Redakcja Karola 2. Tel. 122-22. 102-28
Administracja Karola 2. Telefon 122-42
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 15 groszy.

Echo

Rok IX. Nr. 200

Łódź, sobota 22 lipca 1933 r.

Dzwon 11-ej olimpjady.



W związku z nadchodzącą olimpjadą w Niemczech ukazały się powyższe plakaty z napisem tej treści: Zwołuję młodzież z całego świata.

Podróż przy zasłoniętych oknach wagonów.

Wojna sowiecko-mandżurska?

Koncentracja czerwonej armji na granicy.

MandżulI, 22 lipca. (Pogranicze sowiecko - mandżurskie — specjalna wiadomość Echa). Powszechnie obawiają się tu wybuchu

zatargu zbrojnego

między Rosją a Mandżu Kuo. Według wiadomości z dobrze poinformowanego źródła na wschód od Czity gromadzone są liczne oddziały sowieckie, które koncentrują się

wzdłuż granicy.

Podróżni kolei transsyberyjskiej opowiadają, że w czasie podróży przez wschodnią Syberję służba kolejowa otrzymała rozkaz

zasłonięcia okien,

a pasażerom zabroniono podglądać. Wszystko to wskazuje na to, że Sowiety szykują się do akcji zbrojnej przeciw Mandżu-Kuo mającem, jak wiadomo, za sobą Japonję.

ARESZTOWANIE 120 SPISKOWCÓW.

Tokio, 22 lipca. (Tel. wł.) Japońska policja aresztowała ogółem 120 osób, podejrzanych o udział w spisku przeciwko członkom gabinetu. W rozmaitych miejscach znaleziono ukrytych 180 mieczy, które były rozdzielone pomiędzy spiskowców. Dziwne jest, że w czasie rewizji nie odkryto ani broni palnej,

ani materjałów eksplodujących.

Wybielony murzyn.



W amerykańskiem mieście Milwauke wydarzył się sensacyjny wypadek „wybielenia" murzyna. Pewien murzyn po zażyciu silnej trucizny zawartej w pewnej roślinie egzotycznej wpadł w bezwład i śpiączkę, a gdy się zbudził

wybielała na nim skóra.

Lotnik Willey Post w drodze do Nowego Jorku.

Fairbanks (Alaska), 22 lipca. (Specjalna wiadomość Echa.) Amerykański lotnik Willey Post wylądował tu o godz. 10-ej min. 43 przed południem według czasu miejscowego. Po krótkim odpoczynku Post wystartował

w kierunku Nowego Jorku,

który jest ostatnim etapem jego lotu.

Generał Balbo i bokser Primo Carnera.

Nowy Jork, 22 lipca. (Specjalna wiadomość Echa). Generał Balbo oświadczył mistrzowi bokserskiemu świata Primo Carnerze, że go weźmie na jeden ze swych płatowców. Primo Carnera chętnie przystał na podróż do Rzymu.

Trzy miljardy dolarów strat poniešli właściciele akcyj.

Nowy Jork, 22 lipca. (Specjalna wiadomość Echa). Na giełdzie papierów wartościowych na Wall street w Nowym Jorku nastąpił wczoraj dalszy spadek akcyj

od 4-ch do 13 punktów.

Około 9 i pół miljonów akcyj zmieniło swych właścicieli w ciągu wczorajszego dnia, poniesione zaś straty właścicieli wynoszą około trzech miljonów dolarów. Połowa zwyżki kursu, jaka nastąpiła od czasu objęcia władzy przez Roosevelta stracona została

w ciągu trzech dni ubiegłych.

Wielki pochód na Jasną Górę.

Rewja polskich ubiorów wojskowych pod murami klasztoru.

Częstochowa, 22 lipca. W sali rady miejskiej pod przewodnictwem starosty Eustachiewicza odbyło się zebranie komitetu obchodu 250-lecia odsieczy Wiednia. Uroczystości jubileuszowe ze względu na okoliczność, że król Sobieski przed wyprawą wiedeńską był na Jasnej Górze i otrzymał tutaj w darze od OO. Paulinów szablę, będą obchodzone w roku bieżącym

wspaniale.

Protektorat nad temi uroczystościami objęli: wojewoda kielecki, J. E. ks. biskup częstochowski dr. Teodor Kubina, J. E. ks. biskup sandomierski dr. Jasiński dowódca korpusu gen. Małachowski i generał OO. Paulinów Pius Przeździecki. Program uroczystości przewiduje w dniu 9-ym września wielki pochód na Jasną Górę i rewję polskich ubiorów wojskowych od czasów najdawniejszych do epoki obecnej oraz następnego dnia uroczyste nabożeństwo na Jasnej Górze z kazaniem ks. biskupa dr. Kubiny i widowisko na tle murów Jasnej Góry na które złożą się

pewne epizody z 1683 roku

związane z Częstochową. Spodziewany jest przyjazd wysokich dostojników państwowych i delegacyj wojskowych.

Przeoczenie włoskiego dróżnika.

Straszliwe zderzenie pociągów.

8 zabitych, 20 rannych.

Rzym, 22 lipca. Wczoraj w nocy pociąg pospieszny Neapol-Foggia zderzył się pomiędzy St. Lorenzo i Solopaca z pociągiem, idącym z Beneventu, przyczem

pięciu urzędników kolejowych

i jeden pocztowy ponieśli śmierć.

Liczba ciężko rannych zdaje się przekraczać 25 osób.

Na miejsce wypadku wysłano natychmiast pociąg sanitarny z Neapolu, przyczem przybył również sekretarz stanu ministerstwa komunikacji Postiglione.

Katastrofa wydarzyła się

wskutek przeoczenia dróżnika,

który sygnalizował otwarty wjazd dla pociągu z Beneventu, podczas gdy pociąg pośpieszny Neapol-Foggia jeszcze nie przejechał.

W miejscu katastrofy jest tylko jeden tor. — Zresztą szczegółowe dochodzenia są już w toku.

8 ZABITYCH.

Rzym, 22 lipca. Liczba ofiar katastrofy kolejowej na linji Neapol — Foggia wynosi obecnie 8. Liczba rannych wynosi tylko 20, z tego tylko sześciu podróżnych odniosło cięższe rany.

Lotnicy sowieccy odjechali do Moskwy.

Warszawa, 22 lipca. Dziś o godzinie 8 m. 30 rano wyjechali z Warszawy na Brześć Homel do Moskwy sowieccy lotnicy, którzy od kilku dni bawili w stolicy.

Wampir z Łowicza nie stanie przed sądem doraźnym.

„Upiór" włóczył się również po okolicach Łodzi.

Łowicz, 22 lipca. Aresztowany w Włocławku 20-letni Tadeusz Enstein o czem pierwsi na całą Polskę podaliśmy okazał się oddawna poszukiwanym wampirem, mającym na sumieniu szereg głów i morderstw popełnionych na kobietach.

Był on wychowankiem zakładu dla podrzutków w Łodzi. Przed dwoma laty Enstein opuścił schronisko i od tego czasu trudnił się włóczęgostwem i żebraniną.

Enstein sprawia wrażenie

zbrodniarza z urodzenia.

Jest to niepozorny mały człowieczek szczupły, kościotrup. Nawet kilkunastoletnia dziewczynka mogłaby mu dać radę i dlatego też Enstein w tym wypadku zwyciężał w walce, gdy z tyłu uderzał kamieniem lub innym ciężarem w głowę. O tem, żeby stanął przed sądem doraźnym niema mowy, gdyż od ostatniej wykrytej zbrodni upłynęło

ponad dwa tygodnie.

Pozatem niewątpliwie będzie tu zachodziła konieczność oddania upiora dłuższym badaniom psychjatrycznym. Zdradza on wszelkie cechy t. zw. katatonji. Jest to specyficzna choroba psychiczna, która wywołuje zbrodnicze popędy w słabym stopniu zależne od woli przestępcy. W zakładach dla chorych umysłów w Tworkach przebywa

obecnie trzech podobnych wampirów.

Jeden z nich Stanisław N. Znajduje się w zakładzie od 8 lat, a został osadzony jako 15-letni chłopak. Już wówczas miał na swojem sumienie trzy morderstwa i gwałty kilkuletnich dziewcząt. Przed 4 zaś laty, korzystając z nieuwagi dozorcy, zdołał na terenie zakładu zadusić 5-letnią córeczkę pielęgniarza.

W całej tej sprawie niezwykle sensacyjnym jest fakt, że Enstein okazał się winnym zbrodni, o które wcale nawet nie był podejrzany. Przedewszystkiem choćby morderstwo Liszewskiej.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Lindbergh nad Oceanem.



Znakomity lotnik transatlantycki Lindberg czyni obecnie próby ustalenia najlepszej trasy lotów transatlantyckich na hydroplanie najnowszej konstrukcji. Jak donosi P. A. T. Lindbergh wystartował w Cartwright (Labrador) w kierunku Grenlandji.

Dolar 6,25.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 6.40, w płaceniu 6.38; dolar złoty w żądaniu 9.18, w płaceniu 9,15; funt angielski w żądaniu 30, w płaceniu 29,75; rubel złoty w żądaniu 4.90, w płaceniu 4.85; marka w żądaniu 2.12, w płaceniu 2,11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35.

Bank Polski dziś w godzinach rannych kupował dolary po 6.22.

12 osób utonęło.

Wywrócona łódź z dziećmi.

Paryż, 22 7. (Tel. wł.). „Matin" donosi, że w miejscowości Gien, w pobliżu Argent-sur-Sauldrei, miała miejsce katastrofa łodzi, przyczem zginął ksiądz i 11 dzieci. Wycieczka, złożona

z 15 dzieci

pod opieką księdza przeprawiała się dużą łodzią, która z nieznanych przyczyn przewróciła się, a wszyscy znaleźli się w wodzie. Zaledwie 4 dzieci uratowało się.

Bomba lotnicza na podwórzu.

Zguba lotnika.

Warszawa, 22. 7. Ze wsi Jazgarzec pod Piasecznem, w pobliżu Warszawy, wielkie poruszenie wywołało odkrycie bomby lotniczej, która znalazła się na podwórzu jednej z zagród. Przywołana policja stwierdziła, że bomba jest

opatrzona zapalnikiem.

Przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności przewieziono ją do Warszawy. Dochodzenia stwierdziły, że bomba oderwała się ubiegłej nocy, na krótko przed północą od przelatującego nad wsią samolotu. Jaki to jednak był samolot nie ustalono.

Makabiada w Czerniowcach odwołana!

Zakaz rządu rumuńskiego.

Lwów, 22 lipca. Wśród sportowców żydowskich wielkie wrażenie wywołała wiadomość, która dzisiaj nadeszła z Czerniowiec, że rząd rumuński wydał zakaz odbycia wyznaczonej na pierwsze dni sierpnia Makkabiady, w której — podobnie jak w makkabiadzie zakopiańskiej — mieli brać udział sportowcy żydowscy ze wszystkich krajów Europy, Azji i Palestyny.

Zakaz został umotywowany obawą ekscesów ze strony studentów.

Katastrofa litewskiego balonu.

Jeden oficer utonął.

Wilno, 22 lipca. (Od wł. kor.) W czasie manewrów dywizjonu litewskiej floty powietrznej zerwał się wpobliżu Oraw balon obserwacyjny. Wlokąc za sobą kosz, balon wraz z dwoma oficerami wpadł

do rzeki Mereczanki.

Jeden z oficerów został uratowany, drugi natomiast zaplątawszy się w sznury balonu utonął. Jest to już druga w tym tygodniu katastrofa podczas manewrów.

Wampir z Łowicza.

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

Czy krwawy włóczęga również jest sprawcą mordu Kucharkowej i Brzozowskiej pod Łowiczem dopiero ustali dalsze śledztwo.

Einstein jest dzieckiem nieznanych rodziców, wychował się w sierocińcu dla podrzutków w Łodzi, skąd wyszedł przed dwoma laty. Nie mając żadnego zajęcia. Eistein włóczył się

po okolicach Łodzi

i żył z żebraniny.

Jak wyjaśnił, nie miał on zamiaru mordowania Perzanówncj w Łowiczu, lecz zadał jej uderzenie w głowę kawałkiem ołowiu, chcąc ją ogłuszyć.

Einsteina zakutego w kajdany przy wieziono do Łowicza, gdzie podczas konfrontacji

został rozpoznany,

a następnie odstawiony zpowrotem do Włocławka. — Robi on wrażenie niedorozwiniętego i zostanie poddany badaniom psychjatrycznym.

Krewny Cara Mikołaja II

skazany na więzienie za kradzież

Paryż, 22 lipca. Przed paryskim sądem karnym stanął w roli oskarżonego siostrzeniec ostatniego cara rosyjskiego ks. Mikołaj Oboleński, który po przewrocie bolszewickim osiedlił się na stałe w Paryżu i ostatnio po wyczerpaniu całego majątku,

popadł w skrajną nędzę.

Ks. Oboleński oskarżony był o kradzież 2500 franków z kasy bufetu jednego z podrzędnych lokali nocnych na Monmartre.

Przed sądem książę przyznał się ze skruchą do zarzuconego mu czynu i tłumaczył się, że kradzieży dokonał w stanie nietrzeźwym.

Sędzia skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na dwa lata.

Ojciec Katem własnego syna.

Ekshumacja i sekcja zwłok.

Poznań, 22 lipca. Odbył się na cmentarzu katolickim w Szamotułach pogrzeb 14-letniego ś. p. Marcina Lury, który zmarł wśród zagadkowych okoliczności na jakąś nieznaną chorobę.

Krótko po pogrzebie rozeszła się wiadomość, że powodem śmierci 14-letniego chłopca był

jego własny ojciec,

który maltretował nieszczęśliwego, umysłowo upośledzonego chłopca. Kiedy pogłoska ta doszła do władz prokuratorskich, władze wydały polecenie przeprowadzenia ekshumacji i sekcji zwłok.

Sekcji dokonano wczoraj po południu na cmentarzu.

W czasie sekcji ustalono znaki silnego uderzenia w okolicę kości potylicznej, oraz ślady uderzenia na czaszce. Obecny na cmentarzu przy sekcji ojciec przyznał się, że przed pewnym czasem uderzył chłopca za nieposłuszeństwo kołkiem od wideł

lekko przez plecy.

Na podstawie sekcji władze wydały polecenie aresztowania ojca Lury którego wprost z cmentarza odprowadzono do więzienia.

Po kursie w dniu płatności...

Pierwszy proces dolarowy w Warssawie.

Warszawa, 22. 7. Okres spadku dolara przyniósł wiele dolarowych spraw na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie. Jeden z takich procesów został onegdaj zakończony.

Z pozwem wystąpił Freiman, który pożyczył pod zabezpieczenie hipoteczne Rozenbergowi

sumę 16.000 dol.,

płatnych w efektywnych dolarach, zarówno w kapitale, jak i w procentach.

W terminie płatności procentów Rozenberg odmówił zapłaty, było to bowiem w okresie spadku dolara.

Gdy sprawa wyznaczona została na termin, a dolar stał na giełdzie

około 6 złotych.

Rozenberg wyraził gotowość zapłaty procentów według kursu dnia. Wierzyciel sumy procentowej nie przyjął, żądając zapłaty według kursu 8.90.

Pełnomocnik powoda opierał swoje powództwo na obowiązującej dłużnika dobrej wierze i oświadczył, że gdyby Rozenberg zapłacił należność w terminie, to jakkolwiek spadek dolara przyniósłby mu straty, lecz z tego tytułu nie miałby żadnych pretensyj do punktualnego płatnika. Gdy jednak dłużnik był w zwłoce co do terminu płatności,

winien on ponosić skutki.

Sąd Okręgowy podzielił te wywody i uznał, że Rozenberg zaległe procenty winien uiścić po kursie dolara w dniu płatności. Tak samo gdy idzie o następne raty, będą one płacone według kursu w dniu płatności, chociażby spadek dolara miał przyczynić się do straty po stronie wierzyciela.

Tajna narada przywódców hitlerowskich.

Goering na czele opozycji?

Berlin, 22 lipca. U premjera pruskiego Goeringa, bawiącego obecnie na urlopie na wyspie Sylt na Morzu Północnym, odbyła się w piątek w godzinach południowych długa tajna narada, w której uczestniczył pruski minister sprawiedliwości Kerrl, minister bezpieczeństwa oraz kilku podsekretarzy stanu.

Po naradzie, która trwała

przeszło trzy godziny,

premjer Goering natychmiast przerwał swój urlop i udał się najbliższym pociągiem do Berlina.

O przebiegu, względnie wyniku narady nie wydano dotychczas żadnego komunikatu.

Tajna narada przywódców hitlerowskich nabiera specjalnego znaczenia, w związku z wiadomościami o rosnącem niezadowoleniu radykałów hitlerowskich, rozczarowanych kursem gospodarczym i społecznym Hitlera. Jak wiadomo, na czele tej opozycji stoi Goering.

Marszałek Piłsudski opuścił Wilno.

Powrót do Pikiliszek.

Wilno, 22 lipca. (Od wł. kor.) Wczoraj o godzinie 3-ej po południu Marszałek Piłsudski opuścił Wilno udając się zpowrotem do Pikiliszek. Marszałek Piłsudski odbył w Wilnie

dłuższą konferencję

z kilkoma wyższymi oficerami.

Krwawa bójka na miedzy

zakończona śmiercią kobiety.

KONIN, 2 lipca. W dniu wczorajszym komenda policji powiatowej w Koninie zaalarmowana została wiadomością o krwawej sprzeczce, zakończonej śmiercią jednej osoby i okaleczeniem ciężkiem — drugiej.

We wsi Szczary, gm. Stare -Miasto, pod Koninem wynikła sprzeczka, na tle. nieporozumień o wspólną miedzę oddzielająca

dwie działki ziemi

pomiędzy Antonim i Cecylją małżonkami Stolarkami, a Eleonorą Pilarską i Bronisławą Wiśniewską z drugiej strony.

Małżonkowie Stolarkowie do potyczki tej przygotowali się odpowiednio, bowiem uzbrojeni byli

w siekierę i widły.

Pilarska i Wiśniewska pod razami rozwścieczonych małżonków padły na ziemię. Wówczas Stolarkowie zbiegli. Do ciężko poturbowanych kobiet wezwano lekarza, przed przybyciem którego jednakże Eleonora Pilarska zmarła. Wiśniewską, w stanie beznadziejnym, przewieziono do szpitala.

Sprawców zabójstwa Antoniego i Cecylję Stolarków osadzono w więzieniu do dys

---

Sznur i żyletka w rękach desperata.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

ŁÓDŹ, 22 lipca. W dniu wczorajszym, około godziny 9 wieczorem na polach pod Widzewem, usiłował pozbawić się życia przez wypicie sublimatu, 33-letni Artur Zamerr, niewiadomego miejsca zamieszkania. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł desperata do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Stan Zamerra jest beznadziejny.

Na targowisku przy ulicy Inżynierskiej w bójce został dotkliwie poturbowany 43-letni Stanisław Głowacki cygan, zamieszkały w Bełdowie. Na temże targowisku został kopnięty przez konia 33-letni Edward Baszczyński, zamieszkały w Zgierzu. Głowackiemu i Baszczyńskiemu udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Zgierskiej została przejechana prze wóz 54-letnia Salomea Gnidzińska, zamieszkała we wsi Kały, gminy Radogszcz. Gnidzińska odniosła ogólne obrażenia ciała Pomocy udzielił jej lekarz pogotowia.

Dziś o godzinie 6 rano w domu przy ul. Piotrkowskiej 92 w stanie pijanym usiłował targnąć się na życie 23-letni Alfred Karbowski. Powiesił się on na sznurze, a kiedy odcięto go w porę, pokaleczył się żyletką. Niedoszłemu samobójcy udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Lepiej wcześnie...

KOMUNIKAT.

Zarząd Oddziału Zw. Legjonistów Polskich w Łodzi podaje do wiadomości wszystkim swoim członkom legjonistom, że tegoroczny Ogólny 12 Zjazd Legjonistów odbędzie się w dniu 6 sierpnia w Warszawie.

Ze względu na konieczność szybszego przeprowadzenia akcji

rozdziału kart zjazdowych,

członkowie Związku, którzy chcą wziąć udział w Zjeździe w Warszawie— proszeni są o wcześniejsze zgłaszanie się do sekretarjatu Związku w godzinach od 17 —20-ej codziennie do dnia 26 lipca rb. włącznie, po tym terminie lista uczestników Zjazdu będzie zamknięta.

Zarząd.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Po blisko dwumiesięcznem zawieszeniu broni w dniu wczorajszym chiński gen. Fenk wpobliżu Dalai Nor rozpoczął ofensywę przeciw wojskom japońskim. Naczelne dowództwo wojsk japońskich postanowiło wysłać na ten odcinek duże posiłki w ilości 2 brygad piechoty. Centralny rząd chiński w Nankinie przesłał radjo do głównej kwatery gen. Fenga w Kałganie, domagając się natychmiastowego wstrzymania działań wojennych przeciw Japończykom. Gen. Feng odrzucił jednak rozkaz rządu nankińskiego i oświadczył iż będzie nadal prowadził wojnę przeciw Japończykom. Wobec tego rokowania pokojowe między Chinami i Japonją zostały przerwane. Japońskie samoloty bombowe ruszyły do ataku i zbombardowały Dulaj Nor, stolicę powiatu Dżahor. Atak samolotów japońskich wywołał liczne ofiary wśród ludności cywilnej.

(—) Komunikat ministerstwa lotnictwa informuje, że eskadra gen. Balbo w drodze powrotnej do Europy przebędzie cztery zasadnicze etapy: New York— Shediac, Shediac—Shoal Harbor (Nowa Ziemia) Shoal Harbor— Valentia (Irlandja) Valentia — Londyn. Nie jest wykluczone, że z Londynu eskadra uda się do Paryża, Berlina i innych stolic europejskich dokąd została zaproszona. Dystans powrotny do Valentia wyniesie około 7,000 klm., przyczem etap oceaniczny wyniesie 3,200 klm. zaznaczyć należy, że silniki nie zostaną wymienione, a jedynie ulegną gruntownej kotroli przed etapem oceanicznym. Ogółem przelot etapowy eskadry gen. Balbo wyniesie ponad 20 tysięcy klm. bez wliczenia ewentualnych przedłużeń na kontynencie europejskim.

(—) W wyniku rokowań, jakie przeprowadziła delegacja polskiego przemysłu podczas swego pobytu w Moskwie z czynnikami sowieckiemi, wpłynęło obecnie zamówienie na dostawę dziesięciu silników elektrycznych trójfazowych.

Silniki te mają być zbudowane w zakładach fabryki „Rohn, Zieliński" z terminem dostawy w ciągu pięciu miesięcy od dnia przyjęcia zamówienia.

Należy zaznaczyć, że jest to pierwsze zamówienie, jakie dotąd otrzymał do wykonania dla Rosji Sowieckiej polski przemysł elektrotechniczny. Potrzeby swe w tym zakresie Sowiety pokrywały dotychczas przeważnie w Niemczech.

(—) Z Nowego Jorku donoszą, że samolot sowiecki, na którym odbywał dalszy lot James Mattern, musiał dokonać lądowania wpobliżu Nome na Alasce. Lotnik wyszedł z wypadku bez szwanku.

(—) B. poseł przy rządzie niemieckim dr. Wysocki udaje się w niedzielę, dnia 23 bm. do Rzymu, gdzie obejmie stanowisko ambasadora Rzplitej przy Kwirynale.

(—) W dniach 19 i 20 bm. p. premjer Jędrzejewicz w towarzystwie prezesa Walerego Sławka, min. Schaetzla i wojewody Zyndrum Kościałkowskiego zwiedził jeziora Augustowskie i przez kanał Augustowski przejechał do Grodna statkiem. Po zwiedzeniu zabytków miasta pan premjer wyjechał samochodem zpowrotem do Warszawy.

(—) Z kół urzędowych donoszą, że śledztwo w sprawie podpalenia Reichstagu zostało ukończone. Akta spraw będą przekazane naczelnemu prokuratorowi. Proces spodziewany jest w połowie września.

(—) Zdaniem amerykańskich kół przemysłowych powodem krachu jest niewspółmierność między ruchem cen a konsumcją. O ile w ciągu najwyżej 1—2 miesięcy płace nie zostaną podwyższone do właściwego poziomu, będziemy świadkami strasznego kryzysu — twierdzi wysoki urzędnik gospodarczy dr. Johnson — wysuwając następujące zalecenia: 1) maksim. 35 godz. pracy tygodniowo dla robotników zatrudnionych w przemyśle, 2) 40 godzin pracy tygodniowo dla pracowników biurowych, 3) minimalna płaca w wysokości 40 cent. za godzinę pracy niewykwalifikowanego robotnika, 4) minimalna płaca 15 dolarów tygodniowo dla pracowników biurowych.

(—) Wczoraj o godzinie 9 i pół rano z okna II piętra domu przy ul. Północnej 12 wypadła na bruk podwórza jakaś młoda kobieta, żydówka. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego Kasy Chorych stwierdził ogólne obrażenia ciała oraz wstrząs mózgu, i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł nieznajomą, którą następnie okazała się niejaka Dora Finkelszteinówna, zamieszkała przy ul. Wolborskiej 35, w stanie groźnym przewieziono ją do szpitala w Radogoszczu.

Finkelszteinówna wyskoczyła z okna w celach samobójczych. Przyczyny rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny narazie nie ustalono.

(—) Przesuwany wielokrotnie termin rozpoczęcia procesu przeciwko rzekomym podpalaczom Reichstagu ma— jak zapewniają miarodajne strony, rozpocząć się z początkiem września br.

(—) W dniu wczorajszym rozpoczął się skie. Proces potrwa 10 do 11 dni.
skich. Proces potrwa 10 do 11 dni.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W komisarjacie rządu odbyła się konferencja w sprawie ograniczenia ulicznego handlu okrężnego. Na konferencji omawiany był ostateczny projekt odpowiedniego rozporządzenia komisarjatu rządu, który ma być wydany na podstawie ustawy drogowej o nietamowaniu ruchu.

* * *

Dyrekcja gazowni miejskiej opracowała projekt zaopatrzenia nowego lotniska wojskowego na Okęciu w gaz o wysokiem ciśnieniu. Gaz będzie mógł być również doprowadzony do projektowanej kolonji mieszkalnej na Okęciu. Przewód gazowy byłby do Okęcia odprowadzony z dwóch punktów na szosie krakowskiej od Rakowca i od bocznej szosy do lotniska, do których to punktów gaz już jest doprowadzony. Długość nowego przewodu wyniesie 5,2 klm., a koszt odpowiednich robót około 280.000 złotych, który ma być pokryty z Funduszu Pracy.

*

W tych dniach odbyła się na Pelcowiźnie uroczystość poświęcenia przystani Tow. Przyjaciół Pelcowizny. Przystań jest domkiem pływającym, otrzymanym od zarządu dróg wodnych z urządzonym pomostem dla kajaków. Dzięki tej inicjatywie Tow. Przyjaciół Pelcowizny liczni mieszkańcy tej dzielnicy, odczuwający dotkliwie brak tego rodzaju przystani, będą mogli z niej korzystać za niewielką opłatą. Urządzenie wewnętrzne przystani daje mieszkańcom tych dzielnic możność wygodnego i taniego spędzenia wolnego od pracy czasu.

* * *

Z powodu braku dostatecznych kredytów roboty przy dalszej budowie nowego toru wyścigowego na Służewcu nie postępują tak szybko, jak to było przewidywane. Dotąd wydano na budowę nowego toru około 6-ciu miljonów złotych potrzeba jeszcze jednak około 5 miljonów.

* * *

Młodzież akademicka Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, została zaalarmowana pogłoskami o zamiarze rozwiązania S. G. G. W. O czem ostatnio donoszono. W związku z tem delegacja studentów SGGW w osobach prezesów: T-wa „Bratnia Pomoc", koła rolników, koła leśników i koła ogrodników udała się do p. rektora Sosnowskiego celem wyjaśnienia krążących pogłosek. Delegacji oświadczono, iż Szkoła oficjalnie o niczem nie wie, natomiast, opierając się jedynie na pogłoskach i wiadomościach prasowych — potwierdzono istnienie tendencji zmierzającej do likwidacji SGGW.

Alarm kobiety na gzymsie.

Agresywny znajomy służącej.

Z Poznania donoszą:

Ulica św. Marcina była wieczorem widownią niezwykłego zajścia.

Około godz. 22-ej na oknie domu nr. 31 rozległy się krzyki: „Policja ratunku", a w chwilę później na parapecie okna pojawiła się postać kobieca, która stanęła na gzymsie, trzymając się kurczowo ramy okiennej.

Wkrótce zbiegł się tłum gapiów, którzy przyglądali się

krzyczącej kobiecie.

Wkrótce przybyła policja, która weszła do mieszkania.

W międzyczasie przystawiono do okna drabinę i dziewczyna po niej zeszła na dół. Jak się okazało, była to służąca Staśkówna, zatrudniona u pp. Piestrzyńskich, bawiących na urlopie.

Romansowała ona z niejakim Kijakiem, który korzystając z nieobecności państwa w domu, wtargnął do ich mieszkania i zbyt agresywnie

zaczął ją atakować.

W obawie przed napastnikiem Staśkówna uciekła na gzyms. Policja spisała protokół.

KRATECZKI.

Benzyna i zamek.

ZŁODZIEJ w PUŁAPCE.

Świat coraz to idjotyczniej się urządza. Dawniej, ludzie żyli swobodnie, w lasach czy na łąkach, robili co chcieli, mieszkali w szałasach i nie wiedzieli co to zamki u drzwi, rachunki za elektryczność i gaz, drogi abonament telefonu i tp. Ludzie nie znali wówczas tragedji, jaką ja przeżywam obecnie: nie znali remontu.

Tylko ten, kto sam remontuje mieszkanie, wie ile dramatów, ile tragedii zawiera w sobie niewinne napozór słówko „remont".

Remont to jest samobójstwo. To jest kilka tygodni niespokojnych nocy i

burzliwych dni.

Remont to całodzienne targowanie i użeranie się z przedsiębiorcami, malarzami, stolarzami, zdunami, szklarzami. To obejrzenie w ciągu dwóch tygodni trzydziestu tysięcy wzorów tapet do stołowego, sypialni, dziecinnego, gabinetu, kuchni, przedpokoju i td. To zastanawianie się nad tysiącami lamp, wysłuchiwanie tysiąca cen, oglądanie setek kosztorysów może doprowadzić człowieka do rozpaczy, do melancholji, do samobójstwa.

Gdyby chociaż kłopoty i użerania się remontowe ograniczyły się do stosunków z ludźmi obcymi, człowiek dał by sobie radę. Ale najgorsi są „swoi".

Żona uważa, że wszystko

powinno być jaknajtańsze;

aby starczyło pieniędzy na jej suknie. Krewni dzielą się na trzy obozy. Jeden suszy głowę, że jak się robi, to się robi, i niema co żałować jeszcze stu złotych, drudzy znowu uważają, że: przecież wieki w tem mieszkaniu nie będziesz mieszkał więc poco gospodarzowi pakować pieniądze, trzecia wreszcie grupa kompromisowa, stręczy „dobrych ale tanich" malarzy.

W wyniku zawsze dwie grupy muszą się czuć obrażone, gdyż „nie słuchałeś nas, teraz będziesz żałował", pozostałe zaś dwie grupy uważają, że nie wszystko zostało wykonane ściśle według ich opinji. Krewni mają jedną wadę: nie chcą się powiesić wtedy, kiedy człowiek tego najgoręcej pragnie.

Gdy krewna posiada starą, niemodną lampę, twierdzi, że nie należy kupować sobie nowej lampy, obawia się bowiem, że nasza będzie ładniejsza, niż jej. Gdy natomiast sama ma ładne tapety, namawia innych na nowe, ale tanie, aby przypadkiem „nie zaćmić"

uroku jej własnych tapet.

Mam, słowem, dosyć remontu! Przerywam wszystko, wyjeżdżam i niechaj się dzieje wola Boska. Niech malarz maluje nawet sufity w pasy, bo to jest podobno modne, niech olejną farbą maluje kuchnie, a tapetuje piece, niech zawieszają lampy stołowe w przedpokoju, niechaj robią co się im żywnie podoba, ja mam remontu dość! Rezygnuję, co tam się, godzę się na wszystko bylebym miał spokój!

I drzwi mogą być pomalowane nawet na *żółto*!!!

DRZWI.

Właśnie o drzwi chodzi. O takie kombinacyjne, extra- wymyślne drzwi. To było tak:

Henryk Rykalski, mówiąc między nami jest z zawodu złodziejem. Ponieważ żadna praca nie hańbi, Rykalski nie wstydził się również i swojej pracy i gdzie tylko mógł, kradł. z tego bowiem

nieboraczek żył.

I zresztą *żył* wcale nie luksusowo, nie tak łatwo bowiem jest dzisiaj ukraść coś wartościowego.

Dnia 30 maja rb. Rykalski w poszukiwaniu zysków włamał się do mieszkania Ludwika Benzyny. Benzyna bawił chwilowo na letnisku, mieszkanie było „samotne" nikt więc Rykalskiemu nie przeszkadzał w jego pracy. Gdy już co wartościowsze przedmioty były porządnie ułożone w worku, gdy, słowem, Rykalski chciał wyjść sytuacja stała się tragiczna: nie mógł otworzyć wejściowych drzwi. Wejść —wszedł wyjść nie mógł: Bowiem Ludwik Benzyna jest taki spryciarz, że założył u drzwi specjalny jakiś

mądry zamek,

który pozwalał się wytrychem otworzyć z zewnątrz ale nikt bez właściwego klucza nie mógł otworzyć mieszkania od wewnątrz. Słowem urządził sobie takie drzwi-pułapkę, w którą wpadł Rykalski.

Nieszczęśliwy złodziejaszek kilka dni majstrował przy drzwiach

ale bez rezultatu.

Wreszcie, gdy Benzyna wrócił z letniska, znalazł Rykalskiego omdlałego z głodu.

Wezwano pogotowie, które doprowadziło Rykalskiego do przytomności i policję, która następnie doprowadziła przytomnego już złodziejaszka do aresztu. Sąd Grodzki skazał Henryka Rykalskiego na 8 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

14-tu księży z Łodzi i Ozorkowa

na pogrzebie ks. Bernarda Rygielskiego.

Z Bydgoszczy donoszą:

Odbyło się przeniesienie zwłok tragiczną śmiercią zmarłego kapłana ks. Bernarda Rygielskiego z kaplicy przy szpitalu Djakonisek do kościoła farnego. Celebrował ks. kanonik Schulz w asyście

około dwudziestu księży.

W eksportacji wzięły udział towarzystwa kościelne miejscowych parafji, rodzina zmarłego oraz liczne rzesze publiczności.

O godz. 9 rano odbyły się w kościele farnym egzekwie przy zwłokach zmarłego kapłana, a następnie msza św., odprawiona przez ks. kanonika Stypułkowskiego, dziekana i

proboszcza parafji Ozorków,

w asyście ks. Świadka, wikarjusza parafji ozorkowskiej i ks. Gradolewskiego z Łodzi.

Kościół zapełniony był publicznością Dębowa trumna z insygniami kapłańskiemi spoczywała na rzęsiście oświetlonym katafalku, przybranym w zieleń i kwiaty.

Po skończonem nabożeństwie nastąpiło odprowadzenie zwłok zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu farnym. Smutny kondukt żałobny celebrował ks. kanonik Schutz

w asyście około 40 księży,

wśród których było 14 księży przybyłych z Ozorkowa i Łodzi z ks. kanonikiem Stypułkowskim na czele.

Zauważyliśmy też liczne delegacje towarzystw parafjalnych z Ozorkowa przybyłe z chorągwiami i wieńcami dla oddania ostatniej posługi swemu ukochanemu duszpasterzowi. Szczególnie licznie reprezentowane były stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i Młodych Polek, których zmarły był patronem i serdecznym opiekunem.

Wszystkie towarzystwa kościelne i parafjalne parafij bydgoskich, uczestniczyły w pogrzebie.

Za trumną postępowała stroskana rodzina zmarłego oraz tłumy publiczności.

Pieniądze pod kamieniem.

Niedola ucznia.

Z Czeladzi donoszą:

W gimnazjum państwowem w Zakopanem uczyli się razem 19-letni A. M., oraz Baradziński z Grodźca. Pierwszy to biedny, nie mający rodziców uczeń to też lepiej sytuowany kolega jego zaprosił go na wakacje do domu swego ojca.

Po tygodniowym pobycie chłopców w Grodźcu, z mieszkania państwa B. zginęło nagle w tajemniczy sposób **700 złotych.**

Pieniądze przepadły jak kamfora. Zawiadomiona o kradzieży policja przeprowadziła rewizję i pieniądze znalazła

ukryte pod kamieniem.

Okazało się, że przyjęty gościnnie uczeń ukradł pieniądze do czego się przyznał. Osadzono go zatem w więzieniu a wczoraj znalazł się przed sądem grodzkim w Czeladzi.

Chłopiec, który dotychczas jeszcze nie był karany, a w roku przyszłym

zdawać ma egzamin dojrzałości,

z płaczem opowiedział smutne dzieje swego życia, biedę i chęć do nauki i jedyny dotychczas upadek w swem życiu na widok tak wielkiej ilości pieniędzy. Przypuszczał, że pieniądze te pozwolą mu już

ukończyć szkołę.

Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące uchylił go od kary, za co chłopiec dziękował płacząc.

Wzruszeni niedolą ucznia adwokaci, obecni na rozprawie zarządzili doraźną składkę wręczając chłopcu 25 złotych.

YVES FLORENNE.

Szczur hotelowy.

Laurent Rupert ze zdenerwowaniem zamknął drzwi swego pokoju. Obraz, który dostrzegł w lustrze, usposobił go łaskawiej. Przyjrzał się swemu odbiciu z powagą, a jednak z domieszką zadowolenia i czułości. Pomimowoli przyznać mu miał, że podoba mu się wysoki mężczyzna o matowej cerze, szerokich ramionach, tak dalece rasowy, iż wydawało się rzeczą dziwną, że nie nosił arystokratycznego nazwiska. Postanowił temu zaradzić.

Rozebrał się, wykąpał, włożył pyjamę z niebieskiego jedwabiu i zapalił papierosa. Postanowił położyć się dopiero po porachunkach z samym sobą. Nie można darować sobie wszystkiego,, dlatego że jest się miłym, wypieszczonym, ładnym, a w dodatku —jak przyznać trzeba — niezwykle uzdolnionym chłopcem.

Poruszył długiemi palcami wysmukłych, zręcznych, muzykalnych dłoni. Wieczora tego znowu uległ pokusie i wszedł do sal gry; i — naturalnie — oprzeć się nie mógł talentowi wirtuoza, który popisuje się błyskotliwą grą dla olśnienia innych.

Tylko, że przy podobnych wyczynach akrobatycznych można skręcić kark. Ujął smoking, który przed chwilą rzucił na krzesło, i ze znudzoną miną wydobył zeń jeden, drugi i trzeci portfel, wreszcie prześliczną torebkę. Wszystkie te objekty były pokaźnie napchane. Laurent opróżnił je bez chciwości, ułożył banknoty w starannie posegregowane paczki, usunął ślady portfeli i zastanowił się nad sobą.

Czyżby odmówić sobie musiał bywania w kasynie, z chwilą gdy nie mógł tam wejść inaczej jak tylko po to, by ogałacać kieszenie innych? Było to absurdem gdyż pomimo największej zręczności narażał się stale na schwytanie na gorącym uczynku.

Ta szatańska manja opanowała go dopiero od dwóch tygodni. Dotąd zadowalał się zajęciem nierównie delikatniejszem i niepozbawionem pewnego romantyzmu, a polegającem na szukaniu fortuny w pokojach pałacowych hoteli, częstokroć przy pomocy ich pięknych mieszkanek. Laurent upatrywał w swej „karjerze" wiele dodatnich stron, a jakkolwiek zawód jego musiał być uprawiany w skrytości, otaczał go prestiżem, wyznaczając mu miejsce pomiędzy zajęciem szlifierza brylantów, a czynnościami dyplomaty.

Otóż cała ta piękna pewność siebie zapadła się któregoś dnia, w sposób zupełnie nieoczekiwany. Laurent Rupert — jak zaznaczyć trzeba — miał naturę artysty raczej niż rzezimieszka. Był wrażliwy i podlegał częstym napadom niechęci i niesmaku do samego siebie. Wystarczało najdrobniejszego incydentu, by poczuł odrazę do siebie i swego rzemiosła. Szczegół, który dzisiejszego rana nasunął mu te wrażenia, był drobny istotnie—szczupły i jasnowłosy. Krótko mówiąc, gdy Laurent dnia tego wchodził na schody, tarasu, spotkał się z młodą kobietą — prawdopodobnie ładna i elegancką, czego w braku czasu nie zdołał stwierdzić która olśniła go, jak promień słońca, uwięziony w zwierciadle, lub cios pięścią, wymierzony pomiędzy oczy.

Potrzebował ni mniej ni więcej całego rana, by odzyskać równowagę ducha. Około południa skierował się z pewnem wzruszeniem do swego stołu w jadalni, nie ujrzał nic i poczuł jednocześnie ulgę i rozczarowanie. Zajął miejsce przy stole z westchnieniem, a gdy uniósł oczy, został jakby rażony ciosem, spotykając spojrzenie oczu błękitnych, żywych i głębokich, jak morska toń. Zagłębił nos w karcie win, pił i jadł w rozterce, i czemprędzej położył kres swej rozkosznej męce. Pomimo to wychodząc, odwrócił głowę, a ponieważ nie zwrócono na niego uwagi, mógł podziwiać dosyta profil czysty i nieco surowy, oryginalny, jak blask oczu tej kobiety.

W holu złapał „maitre d'hotel", który zaszczycał go swemi względami i zasięgnął od niego informacyj o nieznajomej. Zgnębił się, dowiadując się o tem, że jest Angielką, wdową po jakimś lordzie i zupełnie niedostępna.

Udał się do swego pokoju, gdzie zamknął się, zupełnie zrozpaczony. Z całą jasnością zdawał sobie sprawę z sytuacji: dwa razy tylko, coprawda, ale jednak o jeden raz zawiele. To przedewszystkiem. A następnie było rzeczą pewną, prawdziwą i definitywnie stwierdzoną, że nigdy do niego należeć nie będzie. Pozostawało mu tylko jedno wyjście: ożenić się z nią. A myśl ta, która dotąd wydawała mu się równie dziwaczna, jak kupno szmaragdu u jubilera, narzucała mu się obecnie, jako jedyne rozwiązanie sprawy i konieczne niestety!

Odmierzał swoją niegodność: wpojone w dzieciństwie zasady, przeciętna moralność, burżuazyjne tradycje — wszystko to napływało do jego duszy znienacka, jak woda do uszkodzonego okrętu Czuł, że stacza się na dno z zastraszającą szybkością, lecz doznawał nawet pewnej przyjemności w przyśpieszeniu tego faktu.

Czem był? Nędznikiem. Zwierzyną tropioną przez władze. Człowiekiem zbrukanym... A cóżby dał w tej chwili, by zostać czemkolwiek innem — choćby bankierem. Jednak waga wszystkich zdobytych przez niego „karatów" drogocennych kamieni przytłaczała jego sumienie..

Zasnął wkońcu, a we śnie widział olbrzymie ostrygi, numerowane, jak pokoje hotelowe. Wślizgiwał się w nie, by kraść perły, lecz zamykały się za nim szczelnie, gdy dostał się do wnętrza.

Jakkolwiek nie mógł żywić żadnej nadziei, przez cały tydzień po bohatersku powstrzymywał się od swoich nocnych wypraw. Błąkał się, blady, rozgorączkowany, zabiegając o uśmiech lub spojrzenie. Niczego nie uzyskał... Aż pewnego dnia dopomógł mu dziwny przypadek.

Obudził go z rana niezwykły ruch w korytarzu. Gdy wyszedł ze swego pokoju, zastał grupę osób, a pomiędzy niemi dyrektora hotelu, który ze zdenerwowaniem uspokajał otaczających, składając im jakieś solenne obietnice.

Laurent dowiedział się ze zrozumiałem zdziwieniem, że tej nocy zginął naszyjnik z pereł z numeru 124 i pierścionek z 96. Laurent oświadczył, że to rzecz bardzo przykra (zwłaszcza dla niego, jak stwierdził w duchu). W tymże momencie otarła się o niego niespodziewanie piękna i zagadkowa Angielka, mówiąc:

— To straszne naprawdę, proszę pana...

Laurent dosłownie zdębiał. Po odzyskaniu świadomości stwierdził, że istotnie zwrócono się do niego i miał do czynienia z trzecią ofiarą. Tym razem był szczerze oburzony, sypał groźbami, wyzywając śmiałka i przysiągł, że schwytać musi ponurego gada. Wkońcu zapewnił młodą kobietę o swem oddaniu, które pomimo szacunku, z jakim je wypowiadał, zdziwiło z angielską lady nadmiarem zapału.

Spędził dzień cały w gorączkowym ruchu. Wieczorem napadła go zła pokusa, więc wcześniej położył się do łóżka by odpędzić niegodne zamiary.

Sen przerwał mu szmer dziwny, a jednak znajomy. Gdy otworzył oczy, ujrzał drzwi, uchylające się zwolna. Znieruchomiał, wytrzeszczywszy oczy. Zarysował się cień, który podsunął się do nocnego stolika. Pomyślał: „Oto kolega!" — ostrożnie odrzucił kołdrę, zebrał się do skoku i nagle rzucił naprzód. Usłyszał stłumiony okrzyk, lecz już zdążył twardym chwytem przytrzymać postać, która wydała mu się dziwnie miękka i gibka. Nocny gość nie okazywał żadnego oporu... Laurent odkręcił światło, puścił wątłe ręce i cofnął się nagle. Wielkie nieba! Nie był to żaden mężczyzna, ale... Spoglądał na młodą kobietę z takiem osłupieniem, że powstrzymać się nie mogła od śmiechu. Opanowała się zresztą odrazu, patrząc na niego z podełba. Stał nadal nieruchomo. Milczenie było ambarasujące... Nagle wybuchnął gorączkową, nieopanowaną radością, wyrzucając słowa bez związku:

To pani.., Pani także!... Ach! to wspaniale, cudownie!...

Zrazu trochę zaniepokojona, młoda wdowa po arystokratycznym lordzie, przeczuwając zwierzenia, pochyliła głowę i z czarującą minką złożyła zpowrotem na nocnym stoliku zegarek i sygnet, który jeszcze trzymała w ręku. Laurent przyciągnął ją do siebie i zaczął, jak piękną baśń:

— Wyobrazi sobie pani, że był kiedyś...

Nigdy żaden szczur hotelowy nie przebywał tak długo w pokoju, który zwiedził nocą...

Tłum. *L. M*

Sezon londyński u schyłku.

„Czara miłości".

Niezwykła zgoda Anglików.

Londyn w lipcu.

O ile zeszłoroczny „sezon" londyński odbył się pod hasłem oszczędności, o tyle tegoroczny, który jest już na schyłku, odzyskał swą

tradycyjną świetność,

może dlatego, by olśnić dyplomatów, zebranych tak bezowocnie w muzeum geologicznem.

Jeden ze znanych francuskich pisarzy, Paweł Morand, który niedawno wydał książkę o Londynie, utrzymuje, że londyński sezon (season" — okres letni zabaw i życia towarzyskiego w Londynie) rozpoczyna się wówczas „gdy azalje i stare panny wyrastają z ziemi". Ale nietylko stare panny pojawiają się na widowni, by przyglądać się wszystkim uroczystością londyńskim. W tem zainteresowaniu bierze udział

cała ludność stolicy.

Najważniejszą — może — zaletą londyńskiego sezonu, którego atrakcje są już powszechnie znane, gdyż powtarzają się tradycyjnie co roku — stanowi fakt, że zyskuje na tem cały przemysł krajowy, a w dodatku nietylko w dziedzinie luksusowej.

Gdzieindziej, nawet w stolicy świata — Paryża, kryzys zrodził pewną nonszalancję w stosunku do kwestyj powierzchownej natury, wyrażającą się przedewszystkiem w zaniedbaniu w ubiorze. W Londynie dwór angielski niejako „krystalizuje" elegancje i

jest to kwestją prestiżu.

Dzienniki londyńskie stale informują ogół o zdarzeniach dnia, a wobec „tradycyjnego" charakteru wszelkich uroczystości, „ciekawą" stronę tych notatek (oczywiście tylko dla publiczności angielskiej) stanowią nieprzewidziane szczegóły, podawane z rozbrajającą powagą przez prasę.

Dowiedzieliśmy się w ten sposób od zgorszonego kronikarza, że młode Amerykanki, debiutantki przy dworze, manifestowały swoje niezadowolenie, że ceremonjał dworski nie dozwalał im wypalić papierosa przy oczekiwaniu swej kolejki złożenia ukłonu przed królową i księciem Walji, zastępującym niedysponowanego króla podczas

pierwszego przyjęcia dworskiego.

Podobnych przyjęć odbyło się pięć, a podczas ostatniego — najświetniejszego — przedstawiona została królowej szampjonka tennisowa, Betty Nuthall. Rodzina tej ostatniej nie figuruje wprawdzie na rejestrach „wielkiego świata", ale arystokracja Anglji wymaga „odświeżenia", zaś p. Betty Nuthall przyczyniła się w znamiennym stopniu do sportowego rozgłosu imperjum brytyjskiego.

Rzec nie można by obecność delegatów całego świata na konferencję ekonomiczną przyczyniła się do uświetnienia sezonu londyńskiego, ale Anglicy, odznaczają się

wielką gościnnością,

starali się zaznajomić obcych przybyszów z wspaniałością rodzimych przyjęć.

Pamiętna niewątpliwie pozostanie dla delegatów 66 państw oryginalna ceremonja „Czary miłości" (bratniej w danym wypadku) jakiej poddać się musieli na bankiecie, wydanym przez lorda — majora Londynu. Proszę sobie wyobrazić poważnych panów, zebranych w średniowiecznych salach Guildhall i zmuszonych pić koleino „rodzaj ponczu" z jednej czary, którą niewzruszony, poważny lokaj w liberji wycierał po każdym kolejnym hauście, pociągniętym z „Czary miłości". Trudno o większą ironję nad tę czarę, w związku z

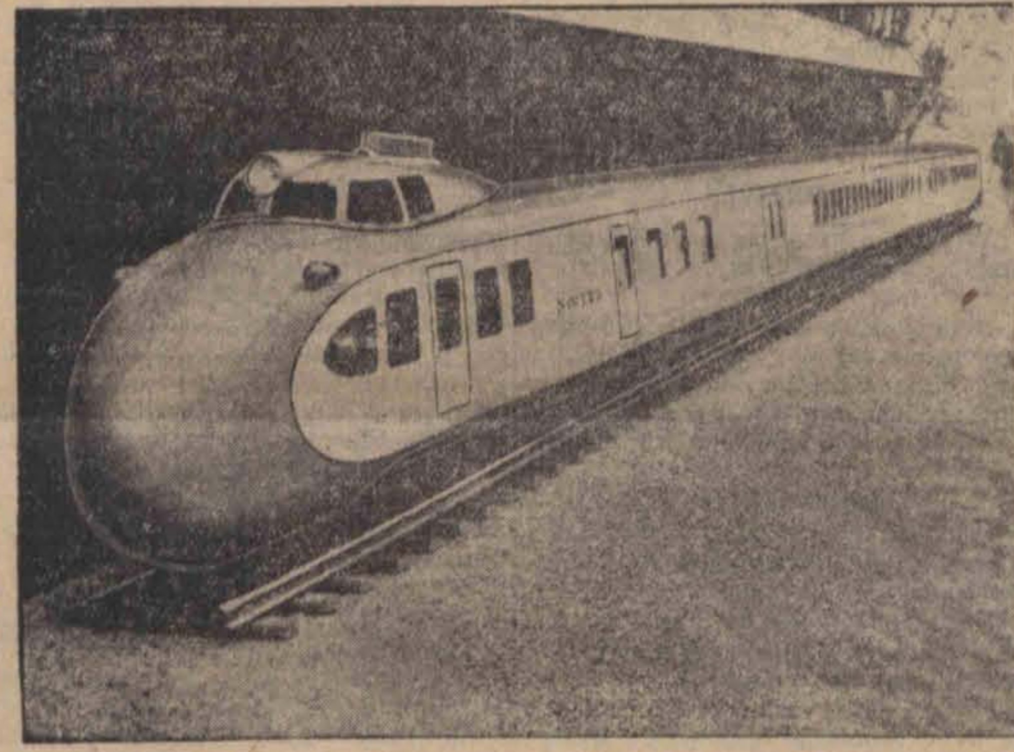
otchłanią konferencji ekonomicznej,

jak zaznacza jeden z dziennikarzy francuskich.

Żaden londyński sezon nie jest doskonały bez wizyty obcego panującego. „Atrakcję" tę wziął na siebie w roku bieżącym król Fajsal, a ku radości gawiedzi — jak wiadomo z depesz — przyjmowano go z wszystkiemi honorami wojskowemi. Bowiem cała ludność zawsze berze udział w rozrywkach „towarzystwa" londyńskiego, którego tutaj nikt nie krytykuje, a które potrafi — dzięki szczęśliwemu i absolutnemu brakowi wszelkiej arogancji — nie razić bardziej upośledzonych współbraci wyzywającą niemal wspaniałością swych zabaw. Zaś fakt ten jest jednym z największych cudów charakteru brytyjskiego.

Bull.

Zeppeliny na szynach.



W St. Zjedn. są już na ukończeniu przygotowania do zaprowadzenia stałej komunikacji ekspresowemi Zeppelinami — na szynach.

Osobliwa plomba bandyty.

Ciekawe odkrycie austrjackiego żandarma.

W miejscowości Lienz we wsch. Tyrolu udało się policji schwytać groźnego bandytę Tibortjusa Wibmera, który w dniu 9 czerwca br. zbiegł z więzienia w Kornenburgu i do rodzinnego miasta dostał się piechotą, udając po drodze ciężko rannego przez zawiązanie sobie lewego oka i

po opuszczenie głowy.

Manewr ten wprawdzie nie udał się, gdyż jeden z żandarmów rozpoznał w „ciężko rannym" przechodniu swego klienta. Jednak Wibmerowi udało się uciec przed pościgiem i przez kilka tygodni bujać na wolności, którą wykorzystał dla dokonania

całego szeregu nowych włamań.

Gdy go wreszcie ujęto i poddano rewizji, zrazu nie znaleziono przy nim ani grosza. Jeden z pomysłowych funkcjonarjuszy policji kazał wtedy bandycie otworzyć gębę, skąd wyciągnął ukrytą w dziurze zęba malutką, owiniętą w staniol gałeczkę, posiadającą wygląd srebrnej plomby. „Plombę" rozwinięto i dokonano sensacyjnego odkrycia. Mianowicie okazało się, że zawierała cztery banknoty po 10 szylingów, z których żaden nie był nawet uszkodzony.

Szał „religijny córki ziemianina.

Śmiertelny strzał z dubeltówki.

Niesamowita tragedja wydarzyła się w tych dniach we wsi prowansalskiej Fare.

80-letni Lucien Sylvestre bogaty obywatel ziemski pędził życie w Fare w towarzystwie żony, jak on staruszki i 42-letniej niezamężnej córki Marji Róży.

W ostatnich czasach Marja Róża popadła w mistycyzm religijny, tak że

godziny całe spędzała na modlitwie,

przebywała całemi dniami w kościele nietylko w rodzinnej wiosce, ale i we wszystkich świątyniach dalszych i bliższych.

Rodzice byli szczerze zmartwieni tym szałem religijnym, jaki ogarnął córkę, niezdolną już do życia ani do pracy.

Marja Róża często wychodziła na szosę i tam, klęcząc w przydrożnych rowie, wznosiła modły do nieba, pozostając godzinami w ekstazie, z której trudno ją było wyrwać.

W tych dniach Marja Róża oświadczyła matce, że udaje się nazajutrz do oddalonego o kilka kilometrów kościoła w Aix.

Matka perswadowała córce, by nie wychodziła z domu, ze względu na ojca, który jest przeciwny

takim wycieczkom.

Ale Marja Róża była niewzruszona. — Oświadczyła, że jakiś głos wewnętrzny nakazuje jej wyjść, gdyż inaczej wielkie nieszczęście oczekuje rodzinę.

Rozmowa głośna kobiet przebudziła starego Luciena. Dowiedziawszy się o co idzie, z gniewem zwrócił się do córki, by zaniechała wycieczki, gdy jednak Marja Róża trwała niezłomnie przy swoim zamiarze, starzec rozdrażniony oporem, schwycił dubeltówkę i krzyknął: Jeszcze jedno słowo, a zabiję cię.

— A jednak pójdę do Aix — upierała się Marja Róża.

Doprowadzony do rozpaczy Sylvestre wystrzelił, kładąc

córkę na miejscu trupem.

Tragedja Sylvestrów sprawiła wstrząsające wrażenie w okolicy.

Trupia czaszka nad drzwiami.

Mistrz preparowania szkieletów.

W dzielnicy łacińskiej w Paryżu mieszka oryginalny handlarz Henryk Lavalette, przyczem nad drzwiami jego sklepu wisi trupia czaszka. Jest to najoryginalniejszy może handlarz świata, który sprzedaje szkielety. Magazyn jego napchany jest szkieletami ludzkiemi i zwierzęcemi. Otrzymuje on zamówienia ze wszystkich muzeów i preparuje bardzo starannie owe szkielety. Posiada on swoją własną tajemnice preparowania szkieletów i chlubi się tem że nikt na świecie nie potrafi tak pięknie obrobić szkieletu jak on. Wielokrotnie zapędzał on w kozi róg różnych lekarzy swoją znajomością szczegółów kości.

W chwilach wolnych od zajęć oryginalny kupiec

pisze ironiczne poematy

rozkładając kartki wśród szkieletów. Z drugiej strony stołu siedzi 12-letnia córeczka kupca, która przyrządza potrawy wśród piszczeli.

Gdy jeden z dziennikarzy, który odwiedził mistrza piszczeli zapytał się córki, czy nie boi się przebywać wśród truposzów odpowiedziała po prostu: „Ja już im nie zaszkodzę, a oni mnie tak samo".

Franciszek Hornik.
(E. Wrzos).

Współczesna Sodoma

POWIEŚĆ. 4

STRESZCZENIE.

Patrol polski po rozproszeniu oddziału bolszewickiego w lesie uratował życie brawurowemu junakowi plut. Rozmachowi, którego bolszewicy usiłowali powiesić na sośnie.

Dzięki notatkom poczynionym przez Rozmacha wojsko polskie przypuściło zwycięski szturm do pozycyj sowieckich.

Próżny jednak wysiłek; bezlitosna broń, krając dłonie, które momentalnie spływają purpurową strugą krwi, dąży dalej i grzęźnie, gdzie zamierzono.

Ruchy żołnierzy stają się szybsze od myśli tak że trudno je uchwycić wzrokiem.

Oto tam, wyrostek nieledwie, stracwszy swoją broń, wpada na wroga, szamoce się z nim i usiłuje wyrwać mu karabin, a tymczasem bagnet trzeciego wbija się w jego plecy. Pada na ziemię pociągając pierwszego, który widząc swą przewagę wyrywa swą broń z mdlejących rąk, a dźwigając się, uderza jeszcze ostrzem stali w stygnącą pierś.

Wszyscy walczą i biją się jak szaleńcy. Nie idzie im teraz o losy ojczyzny, ani o wyróżnienie: nawet cień podobnej myśli nie powstanie w ich głowach. Każdy wie, że gdyby chciał przeciwnika oszczędzać — ten mu nie daruje życia.

Nie ma więc mowy o litości tylko bagnety grzęzną z nieubłaganem okrucieństwem w miękkiej masie ciał, wyrywają się z jednych i ociekając krwią dążą do innych. Niektórzy, niechybnie rzeźnicy z zawodu, po każdem wyciągnięciu zaczerwienionej broni wycieraja ją z sadystycznem zadowoleniem o szaty przebitego. Inny znowu stawia nogę na powalonym jak gladjator na arenie rzymskiej, a wstrząsnąwszy dumnie głową robi wrażenie oczekującego oklasków. Odwrócił się jednak, a widząc, że koledzy większych cudów waleczności dokazują, cofa ją pośpiesznie. Zawstydził go jakiś żołnierz który widząc przewagę kierujących się w niego bagnetów, obraca karabin, chwyta ostrze w ręce, a kolbą jak ów sienkiewiczowski „Bartek - Zwycięzca" zatacza młynka i rozbija łby przeciwników.

Drugiemu o herkulesowej postaci nie wystarcza posiadana broń. Wyrywa jeszcze jedną bolszewikowi i obiema jak pałkami toruje sobie drogę ścieląc ją miękkim dywanem trupów. Wydaje mu się, że wszyscy tylko na niego godzą. Jakiś jednak śmielszy i zręczniejszy bagnet kładzie kres brawurowemu pochodowi.

Tam dwa szeregi, co runęły ku sobie, pozostały nadal w nachylonej pozycji. Z pierwszego wejrzenia możnaby osądzić, że zmagają się ciągle. Powtórne, spostrzeże jednak martwotę i przekona się, że w szalonym impecie przebili nawzajem swoje piersi a oparci na swych karabinach, stoją zastygli.

I wiele jeszcze okropnych scen można by wyliczyć. Byli bowiem i tacy, co porzuciwszy karabiny uieli się za bary, a tarzając po ziemi kąsali się wzajemnie, tłukli swoje łby dopóki inni nie wmieszali się do ich bezsensowej szarpaniny.

Oficerowie obu stron opadnięci przez wrogów, siekli szablami wokoło strzelając przytem z rewolwerów trzymanych w lewych rękach. Oni to najwięcej siali spustoszenia.

Bój wrzał, a słońce ociągało się z odejściem jakby oczekiwało czyjejś chwały i pragnęło ją ozłocić ostatkiem swych blasków.

Na trawie, po której szamotały się szeregi zakwitły okrutne kwiaty krwi.

Górę brali Polacy. Najpierw jakgdyby dla potwierdzenia fizykalnego dogmatu, że uderzający mniej ponosi szkody od uderzonego a następnie dlatego, że był to okres pochodu bolszewików pod sam Lwów i Warszawę i żołnierze polscy walczyli z rozpaczliwą zaciętością.

Plutonowy Janek Rozmach zaraz w pierwszym natarciu zatopił swój bagnet w piersi rosłego przeciwnika. Dwa inne, godzące weń zdołał odepchnąć, a idący obok koledzy uporał z nimi, gdy tymczasem trzeci obdarzony nieprzeciętną siłą, runął na niego. Odtrącił go wprawdzie, jednak słabo i nadto zamiast w lewą jako dogodniejszą skierował go na prawą stronę tak, że broń wroga,ześliznąwszy się z błyskawiczną szybkością po stali jego karabinu, ugodziła go w prawą pierś przebijając ją aż na wylot.

Uczuł ból okropny i tak przejmujący, że nie zdołał nawet wyrzucić z ust okrzyku. Jeszcze większy niemal powtórzył się, gdy bolszewik wyrywał ostrze z rany. Mdlejące palce wypuściły karabin i Janek padł na ziemię. Na domiar złego głowa lecąca z bezwładnością natrafiła na głaz wyrzucony z ziemi podczas kopania okopów.

Zahuczało mu w uszach, zaszumiało gwałtownie w głowie a przed oczyma, które momentalnie zasłoniła czarna mgła, poczęły się toczyć różnokolorowe kółka. W ustach poczuł żelazisto słony smak i krew wypłynęła z nich cienką strugą. W otwartej na piersiach ranie zabulgotało, a jasna spieniona posoka wsiąkała w bluzę przelewała się na zewnątrz. Nieokreślone jakieś ciepło napełniło wszystkie pory ciała, osłabienie przeniknęło najmniejsze nawet muszkuły, i....

Stracił przytomność. Szum w głowie ustał i ból również rozwiał się gdzieś, ginąc w cieple, które go ogarnęło, a przed oczyma rozsunęła ciemna zasłona. Drobne tęczowe kółka poczęły róść, stawać się coraz wspanialszemi, wyrazistszemi i ginąć. Pozostało tylko jedno, które zdawało się uciekać przed jego wzrokiem. Średnica jego powiększała się w miarę jak oddalało się, wkońcu stanęło olbrzymie na miejscu tworząc prześliczne obramowanie dla obrazów, które przesuwały się z szaloną szybkością. Były to najpierw sceny, sklecone z jego wspomnień najcudowniejszych; z okresu życia pacholęcego na tle miasta rodzinnego, domu, matki, ojca i najbliższych osób.

Nie czuł już ani tego, że zaślepieni walką żołnierze deptali po nim podkutem obuwiem, że ciała innych waliły się na niego i że obca krew obficie zalewała mu twarz; nie słyszał, że walka się przenosiła dalej, że bolszewicy poturbowali albo się poddawali, albo też uciekali w popłochu; że Polacy zagrzani zwycięstwem popędzili ochoczo za nimi, a po ich odejściu w miejscu, gdzie było tyle gwaru i szamotania, pozostali jedynie ciężko ranni zabici i krew — morze czerwieni.

Zapanowała cisza. I chociaż od czasu do czasu przerwał ją jęk rannego, okrutna skarga i skowyt bólu a wreszcie wycie psów krążących koło pobojowiska i węszących obfitv żer — jednak w porównaniu z poprzednim szalonym rozgwarem było cicho.

Wrażenie jej potęgowało zbliżanie się wieczoru. Leciutkie, jednostajne szmery nie zdołały zmącić spokoju: robiły wrażenie modlitwy zwierząt, owadów i ptactwa szukającego na gwałt miejsca spoczynku.

Jeden z wędrownych skrzydlaczy przysiadł się na pobliskiem krzaku z zamiarem przesiedzenia do rana. Zauważywszy jednak rzeźnię ludzką stracił ochotę do tego. Przyjrzał się tylko trupom, dźwigającym i czołgającym się postaciom rannych, posłuchał jęków, próśb o wodę i odleciał smutny. Bo nie mógł im pomóc.

Słońce zachodziło, gorąca purpura oblało krwawe pole i znikło za sinemi lasami. Na pobojowisko zjechały wozy sanitarne, zaroiło się od białych postaci sanitarjuszy i sanitarjuszek, którzy poczęli wyszukiwać między zabitymi rannych.

Janek Rozmach nie widział jednak niczego. W jego umyśle odżywały wspomnienia, dawne niewinne tchnące radością. Były to wciąż obrazy jego życia w rodzinnem mieście, które zwano pieszczotliwie miastkiem nad rzeką.

Dochodził już do ostatniej sceny kiedy w lipcowym dniu mobilizacji, po wypowiedzeniu wojny Rosji przez Austrję, opuszczał je wyjeżdżając na plac boju. Żegnał je wtedy tęsknym wzrokiem przeczuwając, że nie prędko doń powróci. I nie pomylił się. Gnały go zawierucha wojenną z frontu na front, przez 6 lat nie miał sposobności ani na chwilę wpaść do domu.

Czy on je kochał? — Musiał, gdyż jako ruchliwy i psotliwy łobuz znał je z najlepszej strony, bo najweselszej. Wojna zaś niczem innem nie była jak tylko jednem pasmem udręczeń.

(D. c. n.)

SPORT.

Jutro trzy mecze
o wejście do ligi.

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną w Polsce pierwsze trzy mecze o wejście do Ligi. W Lipinach na Śląsku Naprzód będzie walczył z mistrzem okręgu krakowskiego Olszą. W Siedlcach mistrz okręgu lubelskiego Strzelec spotka się z mistrzem Wołynia Hasmoneą, wreszcie w Wilnie WKS gra z 4-tym pułkiem samochodów pancernych.

Wspaniałe wyniki
na zawodach strzeleckich w Poznaniu.

W dalszym ciągu narodowych zawodów strzeleckich w Poznaniu w strzelaniu z karabinu wojskowego na 200 mtr. do sylwetek Henryk Kaczorowski osiągnął wynik maksymalny 400 pkt. na 400 możliwych. W strzelaniu z pistoletu wojskowego na 200 mtr. pierwsze miejsce zajął kpt. Różański, zdobywając 157 pkt. W strzelaniu z pistoletu dowolnego bocznego zapłonu na 25 mtr. do sylwetek po 193 pkt. osiągnęli major Galinowski, Grzymski i kpt. Suchorzemski. W strzelaniu z karabinu bocznego zapłonu na 200 mtr. i 100 mtr. pierwsze miejsce zajął podpor. Matuszak Andrzej 569 pkt. w konkurencji z broni myśliwskiej dowolnej do jelenia w 30 przebiegach o mistrzostwo Polski podpor. Zaleski osiągnął 172 pkt.

W narodowych kobiecych zawodach w strzelaniu z pistoletu wojskowego na 20 mtr. pierwsze miejsce

zajęła Stępniewska 147 pkt.

W narodowych zawodach łuczniczych w strzelaniu z łuku dowolnego na 50 mtr. pierwsze miejsce zdobył Kapczyński, osiągając 340 pkt. na 600 możliwych.

Leśne harce kolarzy i motocyklistów.
Wielka zabawa sportowców.

W niedzielę dnia 30 lipca rb. Łódzkie Towarzystwo Kolarskie wspólnie z Łódzkim Klubem Motocyklowem urządza wielką zabawę leśną dla swych członków i sympatyków w Okręgliku pod Zgierzem. Na program zabawy złożą się —tańce na świeżem powietrzu, wyścigi piesze w workach, wyścigi kolarskie senjorów na dystansie stu metrów ze startu stojącego, wyścigi motocyklistów (bieg żółwi) mecz wioślarski; —kolarze contra motocykliści i wiele innych miłych niespodzianek. Do tańca przygrywać będzie

pierwszorzędna orkiestra

Bufet wiejski na miejscu. Dojazd tramwajami Zgierskim i Ozorkowskim do przystanku Adelmówek. Początek zabawy o godzinie 14-ej. Na zabawę powyższą Zarządy obydwu Klubów serdecznie zapraszają swych członków oraz wszystkich sportowców i sympatyków. W razie niepogody, zabawa odbędzie się w dniu 6 sierpnia rb.

Iso Hollo bije rekord światowy Kusocińskiego
na 4 mile.

Na zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych przez Fiński Związek Lekkoatletyczny w Wyborgu Iso Hollo pobił rekord światowy Kusocińskiego

na 4 mile angielskie,

osiągając wspaniały czas 19:01 sek. Rekord Kusocińskiego wynosił 19:02,6 sek.

Na tych samych zawodach Juervinen rzucił oszczepem 75,72 mtr.

Wojskowi w klubach cywilnych.
Ciekawe jak się to skończy...

Dyrektor P. U. W. F. płk. Kiliński zwrócił się do niektórych związków i organizacyj sportowych z prośbą o przesłanie mu materjałów, dotyczących sprawy należenia wojskowych

do cywilnych klubów sportowych.

Na podstawie tych materjałów P. U. W. F. wystąpi do czynników decydujących z projektem rozwiązania tego zagadnienia.

* * *

Jak się dowiadujemy, na nadzwyczajnem walnem zebraniu PZPN., które się odbędzie dnia 6 sierpnia w Warszawie przedstawiciele niektórych okręgów poruszą również sprawę zakazu należenia wojskowych

do klubów cywilnych.

Walne zebranie PZPN. dochodzi do skutku ze względu na wynik referendum, które zostało rozpisane przez PZPN. Wszystkie okręgi za wyjątkiem Ligi wypowiedziały się za zwołaniem nadzwyczajnego walnego zebrania ze względów statutowych.

Heljasz 7-my w dysku.
Zwyciężył Amerykanin.

W drugim dniu międzynarodowych lekkoatletycznych zawodów Heljasz startował w rzucie dyskiem, zajmując 7-me miejsce z wynikiem 43.50 mtr.

Zwyciężył w tej konkurencji Amerykanin Laborde 48,38.

Stadjon wojska polskiego.
LEGJA BEZ BOISKA.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego komunikuje, że na podstawie zarządzenia p.. II wiceministra Spraw Wojskowych generał Sławoja Składkowskiego obecny stadjon WKS. „Legja" przekształcony zostanie w „Stadjon Wojska Polskiego im. Marszałka Piłsudskiego" i przejdzie z dniem 15 sierpnia r. b. pod administrację Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i P. W. W. W związku z tem kierunek eksploatacji Stadjonu ulegnie daleko idącym zmianom. Stadjon służyć będzie celom rozwoju i szerzenia kultury fizycznej w wojsku, w organizacjach W. F. i P. W.. i wśród ogółu społeczeństwa.

Ruch w basenie Czerwonych.
Każdy może nauczyć się pływać.

Basen pływacki ŁKS-u przy Al. Unji, dostępny przez cały dzień dla członków klubów sportowych i najszerszej publiczności cieszy się stale

wzrastającą frekwencją,

Woda w basenie zmieniana raz na tydzień daje gwarancję czystości. Przez cały dzień czynni są na miejscu fachowi instruktorzy pływania, którzy prócz lekcji dla początkujących mogą również kierować treningiem poprawianiem stylów pływackich itd.

Przedostatnia niedziela lipca
w światku sportowym.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się następująco·

Sobota:

Piłka nożna: Boisko DOK, godz. 17.30 mecz o mistrzostwo klasy A: Hakoah —Wima, poprzedzony przedmeczem rezerw. Po zatem w Łodzi i na prowincji dalsze mecze o mistrzostwo kl. C.

Gry sportowe, Boisko IKP, godz. 18-ta: drugi mecz finałowy o mistrz. w kosz. żeńską. IKP — ŁKS.

Niedziela,

Piłka nożna. Boisko Widzewa, o godz. 10.30 mecz o mistrz. kl. A. ŁTSG —ŁKS I b, poprzedzony przedmeczem rezerw godz, 17,30 mecz o mistrz. kl. B. Huragan Sztern. Boisko Turu, o godz. 11-ej mecz o mistrz. kl. B. Kolejowe —Zjednoczone. Po zatem w Łodzi i na prowincji dalsze mecze o mistrzostwo kl. B i C

Gry sportowe. Boisko IKP. o godz. 18 mecz o mistrz. w hazenę IKP—ŁKS

Kolarstwo. Wyścigi na 100 klm klubów Wima i Rekord o mistrzostwo wewnętrzne.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa pomidorowa z ryżem.
Pieczeń wołowa z jarzynami.
Kruchy placek z pianką i poziomka·

Sport w kilku słowach.

Wyjazd mistrza Łodzi „Union-Touringu" na Pomorze na mecz z tamtejszym mistrzem klasy A został odwołany, a termin meczu przesunięty na 15 sierpnia.

Okazuje się, że rozgrywki o mistrzostwo kl. A. nie zostały jeszcze ostatecznie na Pomorzu zakończone.

Prowadzi w tabeli Sokół z Bydgoszczy, jednakże druga w tabeli Polonja, (Bydgoszcz) w razie wygrania pozostałych meczów może się zrównać punktami z Sokołem i doszły wówczas między Sokołem a Polonją do decydującej rozgrywki.

Najbliższym meczem wobec tego, jaki ma według kalendarzyka do rozegrania Union-Touring, będzie mecz z mistrzem poznańskiej klasy A., który odbędzie się w niedzielę dnia 30 bm. w Łodzi.

W związku z zawodami bokserskiemi, które odbędą się w Dniu Legjonów na placu sportowym w Helenowie, kpt. zw. ustalił już następujące zestawienie par: waga musza Brzęczek (Zj.) —Pawlak (IKP.), waga kogucia: Michalak (Zj.) — Leszczyński (IKP.) waga piórk. Krzywański I (ŁKS.) — Spodenkiewicz (IKP.), waga lekka: Taborek (IKP.) — Marczewski (Zj.) oraz Chmielewski II (IKP.) — Rajnert (Zjedn.), waga mieszana: Kłodas (Wima) — Krend (IKP.). Zawody będą połączone z wścigiem kolarskim, gdyż na torze w Helenowie odbędzie się finisz wielkiego biegu szosowego na 110 klm. o nagrodę Związku Legjonistów.

W związku z tragiczną śmiercią dotychczasowego prezesa Łódzkiego Okręg. Zw. Bokserskiego ś.p. Ottona Landecka, odbędzie się w końcu sierpnia Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku, na którym zostanie dokonany wybór nowego prezesa. Chwilowo obowiązki prezesa pełni wiceprezes p. Kwast.

— Wajsówna oraz Walasiewiczówna startować będą dnia 13 sierpnia na zawodach międzynarodowych w Brukseli. Istnieje także projekt startu obu naszych znakomitych lekkoatletek w Italji, Anglji i Holandji.

— Kusociński, który już bawi w Warszawie po kuracji w Ciechocinku, od paru dni rozpoczął systematyczne treningi, jednak nie wiadomo, kiedy będzie on mógł startować w poważniejszych zawodach.

— Mecz lekkoatletyczny Polska — Austrja odbędzie się w Królewskiej Hucie 15 sierpnia, a 13 sierpnia rozegrany zostanie w Katowicach mecz Wiedeń—Śląsk.

— Kusociński został zaproszony do Sztokholmu na zawody w dniach 9—10 sierpnia.

— Krakowski Okręgowy Zw. Lekkoatletyczny zrzekł się organizacji biegu 3 klm. z przeszkodami o mistrzostwo Polski, wobec czego bieg ten odbędzie się w innem mieście, które niebawem zostanie ogłoszone.

— Adam Mryc - Tuczemski dokooptowany został do zarządu PZLA.

—, Iso Holo pobił wczoraj rekord Kusocińskiego.

Grahn zdobył ponownie
tennisowe mistrzostwo Finlandji

Mistrzostwo tennisowe Finlandji zdobył wielokrotny mistrz Grahn.

JEDZIEMY DO WARSZAWY „ZIELONYM EXPRESSEM".

Zapowiedź wyruszenia do Warszawy w niedzielę popularnego pociągu p. n. „Zielony express" wzbudził w szerokich kołach tutejszych wycieczkowiczów wielkie zainteresowanie. Zapisy są tak liczne, że już w najbliższych godzinach Wagons-Lits Cook przerwie ich przyjmowanie. Chodzi o to zwłaszcza, że pragnąc zapewnić podróżnym maksimum wygód kierownictwo wycieczki wprowadziło miejsca numerowane, wobec czego ilość biletów ograniczona została tylko do faktycznej ilości miejsc w pociągu.

Nie dziwnego więc, że perspektywa tak taniej i wygodnej podróży do Warszawy spotkała się z uznaniem, a dodać jeszcze należy, że wszyscy uczestnicy otrzymają nadto bezpłatny bilet na przejazd luksusowym statkiem „Bajka" po Wiśle, na którym produkować się będą znani artyści warszawscy Krukowski i Nina Grudzińska.

Przejazd w obie strony wynosi zaledwie zł. 8.90

Odjazd z Łodzi nastąpi o godz. 7.50 z dworca fabrycznego, a odjazd z Warszawy o godz. 22.40.

Zapisy na pozostałe w niewielkiej ilości miejsca przyjmuje biuro podróży Wagons-Lits Cook (Piotrkowska 64) do godz. 17-ej.

JEDZIEMY DO POLSKICH UZDROWISK.

Pozostałe bilety na przejazdy ulgowe uzdrowisk polskich nabyć można w ciągu dnia dzisiejszego w biurze Wagons-Lits Cook (Piotrkowska (64) do godz. 9-ej wieczorem.

Przejazdy odbędą się do następujących uzdrowisk:

DO KRYNICY odjazd w niedzielę o godz. 21,40 z dworca Fabrycznego.

DO TRUSKAWCA odjazd w niedzielę o godz. 20.08 z dworca Kaliskiego.

DO ZAKOPANEGO dziś w nocy o godz. 1-ej z dworca Fabrycznego.

DO CIECHOCINKA dziś o godz. 12.57 (bilety tylko do godz. 11-ej).

DO JAREMCZA w niedzielę o godz. 20.08 z dworca Kaliskiego.

DO IWONICZA w niedzielę o godz. 21,40 z dworca Fabrycznego.

DO GLOWNA odjazd w niedzielę o godz. 7,28 z dworca Kaliskiego, powrót o godz. 21,25.

Dziś wyścigi konne.
11 dni emocji.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się 11-to dniowy meeting wyścigowy. „Zjazd" koni z Warszawy i prowincji duży tak, że zapowiada się ciekawa konkurencja. Z czołowych należy wymienić stajnie K. i S. Endeów st. „Natalin", A. Tuński, st. „Topór" H. Strzemińskich itd. Dnia 6 sierpnia rozegrana będzie nagroda „Wielka Łódzka", która się bardzo ciekawie zapowiada, a również i Steeple chase Im. Fr. Jurjewicza, który ściągnie większą ilość koni.

Totalizator na wzór Warszawy od 5 zł.

PROGRAM,

WYŚCIGÓW KONNYCH NA TORZE W RUDZIE PABJANICKIEJ,

Początek o godz. 3.30 po poł.

Gonitwa I, Nagr. zł. 1000. Gonitwa z płotkami dla 3 letnich koni. Dystans 2400 mtr.

1) Stile II, kl. hr. Koszbog-Łąckiego, 2) Effendi, og. Harlanda. 3) Calvados, og. W. Bobińskiego.

Gonitwa II. Nagr. zł. 1500 dla 3 letnich i starszych og. i kl, Dystans 2100 mtr. 1) Ferrydor, og. H. S. Strzemińskich, 2) Gibson Maid, kl. st. Topór, 3) Jawa III, kl. st. Topór. 4) Jazda II. kl. A. Mieczkowskiego i 5) Calvados, og. W. Bobińskiego.

Gonitwa III. Nagr. zł 1500. Przeszkody dla 4 letnich i starszych. Dystans 3,600 mtr. 1) Dalja, kl. Jędrzejewskiego, 2) Jerychonka, kl. Bilińskiego, 3) Droga, kl. st. „Osęk", 4) Ispahan. og. st. Osęk. 5) Cherie, kl. W. Bobińskiego.

Gonitwa IV. Nagr. zł. 1200 dla 3 letnich i starszych, Dystans 1600 mtr. 1) Lancelot, og. A. Tuńskiego, 2) Cora, kl. Łuszkiewicza. 3) Brilotta, kl. A. Pomarnackiego. 4) Maraton II. og. K, S. Endeów. 5) Hate Toi, kl. hr. Koszbog-Łąckiego, 6) Etile II. kl. hr. Koszbog-Łąckiego, 7) Galicja, kl. st. Natalin, 8) Manru, og. st. Sevilla. 9) Persona Grata. kl, A. Nowackiego. 10) Awiator, og. C. Lewandowskiego, 11) Nurt. og. A. Traffa, 12) Maharadża. og. A. Mieczkowskiego, 13) Jejmość kl. A, Mieczkowskiego.

Gonitwa V Nagr. zł 1800 dla 2 letnich og. i kl, Dystans 900 mtr. 1) Panta-rhei — 21 Pułku Ułanów. 2) Urok, og. H, Łuszczkiewicza. 3) Simonetta. kl. Kostkiewicza. 4) Kord. og. K. i S. Endeów. 5) Loup Garcu i 6) Lala Rough — st, Natalin, 7) Grisette. kl. A, Mieczkowskiego. 8) Fisyka i 9) Alpara — st. Osęk.

Gonitwa VI. Nagr. zł. 1200 — dla 3 letnich i starszych. Dystans 2100 mtr. 1) Cudem Cudów, kl. Kostkiewicza. 2) Ferrydor, og. S, I H. Strzemińskich, 3) Haszysz. og. Harlanda. 4) Cher Ami i 5) Grajca — G. Alvensleben-Schönborn. 6) Jontek. og. I-go Pułku Ułanów Krechow, 7) Fantoni, og. A. Traffa, 8) Iberus. og. st. Topór, 9) Pech i 10) Kocur — A. Mieczkowskiego, 11) Ibarvilla — st. Osęk.

Gonitwa VII. Nagr. zł. 1000 dla 3-letnich i starsz. Dystans 2400 mtr. 1) Lancelot, og. A. Tuńskiego, 2) Tuberosa, kl. st. Bobownia. 3) Cora, kl. Łuszczkiewicza 4) Kruszyna, kl, st. Natalin, 5) Herod, 6) Ergot — W. Jaśkiewicza, 7) Fathma, kl. A. Mieczkowskiego, 8) Komoran. og. st. Osęk.

NASZE TYPY.

1) Effendi
2) Ferrydor. Gibson Maid.
3) Ispahan. Cherie.
4) Nurt. Maraton. Galicja.
5) Lala Rough, Kord. Lup. Garcu.
6) Ferrydor. Cudem Cudów.
7) Tuberosa. Kruszyna J. E.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, niedziela.

9.55 Program na dzień bieżący. 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. 11.57 Sygnał czasu. 12,05 Program na dzień bieżący. 12.10 Komun. meteorol., 12,15 Poranek muzyczny. 14.00 Odczyt z Krakowa. 14.15 Komun. roln.-meteor. 14.20 Płyty. 14.45 „O paszę dla inwentarza w ciągu całego roku". djalog konkursowy w opr. I. Piccia. 15.05 Muzyka ludowa. W przerwie: wiadomości bieżące oraz Kom. Prac. Gmin Wiejskich. 16.00 Radjotygodnik dla młodzieży. 16.15 Opowiadanie dla dzieci p. t. „Obóz pod Krakowem". 16.30 Recital śpiewaczy J. Popiela. 17.00 „Wrażenia z Międzynarodowej Konferencji Pracy" — wygłosi p. J. Zagrodzki. 17.15 Koncert poświęcony polskiej muzyce ludowej. 18.00 Koncert popularny. 18,35 Program na dzień następny. 18.40 Rozmaitości. 19.00 Słuchowiska: „List polecający" i „Ballada" Sygietyńskiego i Belskiego (Audycja groteskowa). 19,40—19.55 Skrzynka pocztowa techn., 20.00—20.50 Koncert w wyk. Ork. P. R., 20,50 Dziennik wieczorny, 21.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej i kom. polic. 22,45—23.00 D. c. muz. tanecznej.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Cień.
Teatr Letni — Czy jest co do oclenia.
Teatr Popularny — Melodje Łodzi.
Adria — Zemsta nietoperza.
Capitol — Tommy Boy.
Casino — Jedna noc na Riwierze.
Corso — I. Dr. Frankenstein. II. Komenda serc.
Czary — I. Fałszywy krok, II. C. K. Feldmarszałek.
Ludowy — Kwiat Wschodu.
Grand-Kino — Kriss.
Luna — Miłość pięknej Wally.
Metro — Zemsta nietoperza.
Przedwiośnie — Błękitna rapsodja.
Stylowy — Raj ukradziony.
Sztuka — Królowa podziemi.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 22 lipca. Lipiec 9.96; sierpień 10.06; wrzesień 10.16.

Nowy Orlean, 22 lipca. Loco 9.94; lipiec 9,78 październik 10.15; grudzień 10.35.

Liverpool, 22 lipca. Loco 6,23; lipiec 5,99; sierpień 6.01; wrzesień 602.

Brema, 22 lipca. Loco 12.20; październik 11.89 grudzień 12.08; styczeń 12.15.

Waluty, dewizy i akcje
na giełdzie warszawskiej

MAŁE OBROTY PAPIERAMI PAŃSTWOWEM

Dział pożyczek premjowych był nadzwyczaj mało ożywiony. Przedmiotem oficjalnych tranzakcyj była jedynie 3 proc. Pożyczka Budowlana po kursie o 25 gr. wyższym.

Pożyczki dolarowe były cokolwiek mocniejsze, 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna zakończyła zebranie zyskiem 0.50 proc., 6 proc. Pożyczka Dolarowa zwykła zmian kursowych nie wykazała, za odcinki po 100 płacono 61.50 proc. Listy i obligacje banków państwowych pozostały bez zmiany.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

8 proc. Listy Zastawne Tow. Kred. Przem Polskiego zniżkowały dziś o 1.50 proc. (17.7). proc. Listy Zastawne Tow. Kred. Ziem. Warsz były natomiast droższe o 1.68 proc., 4 i pół proc Listy Zastawne Tow. Kred. Ziem. Warsz. zaś obniżyły się o 0,25 proc. Obroty naogół były ożywiono. Dla listów miejskich — usposobienie mocniejsze. 4 i pół proc. Listy Zastawne m. Warszawy zyskały 0.50 proc., 8 proc. Listy Zastawne m Warszawy 0.13 proc. Zawarto wreszcie tranzakcję 8. i 9. ser. 6 proc. Pożyczki Konwersyjnej m. Warszawy z 1926 r. po kursie o 1 proc. wyższym.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 39.00; Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 63.00—61.50; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 51,00—50.50; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00; Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93,00; Listy Zastawne T-wa Kredyt. Przem. Polsk. 52.00; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 37.68; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemsk. w Warszawie 41,25; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 50.00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Warszawy 42,50—42.63; Pożyczka Konwersyjna m. Warsz. 1926 r. 55.00.

MNIEJSZE ZAINTERESOWANIE AKCJAMI.

Słabsza tendencja i zmniejszone obroty cechowały zebranie giełdy papierów dywidendowych.

Akcje Banku Polskiego kształtowały się zniżkowo, tracąc w ciągu dnia 3 zł. na sztuce. W grupie metalurgicznej do notowań oficjalnych doszło jedynie akcjami Lilpopa po cenie o 50 gr. niższej.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 80.00; Lilpop 11,50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 22. 7. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej; ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa: w handlu hurtowym; ładunek wagon; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto I standart 700 gl. 19.50—20.00 żyto II standart 687 gl. bez obrotów; pszenica czerwona jara szklista 777 gl. 38,00—39.00; pszenica jednolita 742 gl. 37.00—38,00; pszenica zbierana 731 gl. 36.00—37.00; groch polny z workiem 24.00—27.00; groch Wiktorja z workiem 32.00—36.00; wyka 14.00—15.00; mąka pszenna gat. pierwszy — 45 proc. „luksusowa" 60.00—65,00; mąka pszenna gat. pierwszy — 65 proc. 55.00—60,00; mąka pszenna gat. drugi — 20 proc. poo „luksusowej" 50.00—55.00; mąka pszenna gat trzeci „pośednia" 25,00—35.00; mąka żytna pytl. gat. I 65—55 proc. 34,00—36.00 mąka żytnia sitk. gat. II po 55 proc. 25.00—27,00; mąka żytnia razowa 95 proc. 25,00—27.00

Poznań, 22. 7. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Warunki: handel hurtowy, parytet Poznań: dostawa bieżąca za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych: żyto stare 18,25—18.50: (usp. spokojne); żyto nowe zdatne do przem. 16.75—17.00; pszenica 36.00—37.00 (usp. słabe); jęczmień zim. 14.25—15.25 (usp. słabsze); owies 14.50—15.00 (usp. spokojne); mąka żytnia 65 proc. z work. 42,00—33.00 (usp. słabe); mąka pszenna 65 proc. z work. 57.00—59.00 (usp. słabe); otręby żytnie 9.75—10.50; otręby pszenne 10.00—11.00; otręby pszenne grube 11.00—12.00; rzepak zim. 33.00—34.00; rzepik zimowy 40.00—41.00; wyka 12.50—13.50; peluszka 12.00—13.00 łubin niebieski 7.50—8,50; łubin żółty 9,50—10.50; Ogólne usposobienie spokojne. Obroty na odmiennych warunkach: żyta 65 tonn; mąki żytniej 5 tonn; otrąb żytnich 50 tonn; ziemniaków jadalnych 37.5 tonny.

Historja 200.000 zł.

Takie pieniądze dziś można wygrać tylko na loterji. W następnej IV kl. główna wygrana wynosi jeszcze więcej bo 250.000 zł. a w V okrągły miljon złotych lub nawet dwa.

200.000 padło w ostatnich dniach na los sprzedany w Warszawie. Właścicielami dwóch pierwszych ćwiartek tego losu są dwaj krawcy; panowie K. E. i M. O. Z pewnością obu pieniądze przydadzą się bardzo. Ileż to garniturów trzeba uszyć, aby zarobić po 40.000 zł netto.

Trzecią ćwiartkę posiada urzędnik prywatny p. W. U.. Wreszcie na czwartą ćwiartkę wygrał pośrednik handlowy p. A. J. Interesy rozmaite jeszcze idą kiepsko, ale za to ten z Loterją Państwową poszedł mu bardzo dobrze.

Z pewnością żaden z tych graczy nie żałuje, że kupił los, a każdy kto los kupił ma te same szanse wygrania. Bez losu nie wygrasz. Ciągnienie IV klasy rozpoczyna się 10 sierpnia i trwa 5 dni.

WINSZUJEMY:

Jutro: Apolinaremu.
Wschód słońca 3.42
Zachód — 19.44.
Długość dnia 16.02.
Ubyło dnia 0.43.
Tydzień 29.

Ostre szpilki na dnie wazy.

Groźny napis w grobowcu faraona.

Dziesięć lat upłynęło od rewelacyjnego odkrycia wyprawy lorda Carnarvona, która zupełnie przypadkowo natrafiła na grób króla Tutankhamena w Egipcie z niebywałą wprost ilością skarbów.

W krótkim czasie potem odkryciu lord Carnarvon oraz inni członkowie wyprawy poprostu jakgdyby pod przekleństwem jakiegoś tragicznego prawa serji poumierali. Przekleństwo Tutankhamena mówiono wówczas. Ale w jaki sposób ono działa? Jaka była technika tego przekleństwa?

Odkrywa nam to, albo przynajmniej próbuje odkryć jeden z członków ekspedycji, Tom Tervis, który w Londynie wygłosił właśnie na ten temat

sensacyjny odczyt.

Terris był świadkiem naocznym owego historycznego momentu, gdy Howard Carter, niezmordowany towarzysz Carnarvona, po raz pierwszy wstąpił do grobowca egipskiego władcy. W ślad za nim Carnarvon. Obydwai badacze byli śmiertelni bladzi i zdenerwowani. Oslepieni blaskiem wspaniałości, które tysiące lat czekały na nich, kroczyli na pół Przytomni. Na jednej z waz, którą Carnarvon wziął do ręki, spostrzegają napis. Nietrudno było egiptologom go odcyfrować. Brzmiał on następująco:

„Na szybkich skrzydłach niech śmierć tego dosięgnie, który zbrodniczą ręką obrabuje grób Faraona".

Uczestnicy wyprawy spojrzeli po sobie w osłupieniu. Lord Carnarvon wzruszył ramionami prowadził dalej oględziny. Zaświecił zapałkę i przy jej blasku oglądał drugą wazę alabastrową. Była ona cudownej roboty. Przy płomieniu zapałki przeświecała nawskroś. Lord wziął ją do ręki i zauważył, że z jej wnętrza wydobywa się zapach róż. Stwierdził to też i Terris. Przechował się ten zapach olejku różanego 3.700 lat. Lord Carnarvon postanowił przekonać się osobiście, co to może być za

tajemnica tego zapachu.

Ta ciekawość kosztowała go życie. Zdjął rękawiczkę z ręki (stale pracował w rękawiczkach) i włożył rękę do wnętrza wazy. Gdy wyjął ją, towarzysz jego Terris mógł zauważyć na palcu wskazującym kroplę krwi. Lord Carnarvon podniósł palec do ust, wyssał krew i już więcej o tem skaleczeniu nie myślał. Teraz zkolei Terris włożył bardzo ostrożnie rękę do wazy i odkrył na jej dnie niezmiernie ostre kolce, jak szpilki, które przy lekkiem nawet dotknięciu mogły wejść w ciało.

W trzy tygodnie po tym wypadku Lord Carnarvon

zamknął oczy.

W następnych trzech tygodniach umarło piętnastu członków wyprawy wśród tajemniczych okoliczności.

Lekarze starali się wytłumaczyć w sposób naturalny to żniwo Tutankhamena.

Kto wie, czy prawda, lub przynajmniej część prawdy nie spoczywa na dnie tajemniczej wazy.

Kogut budzi się między 4-5-tą.

Budziki przyrody.

Przyroda ma także swoje „budziki", wprawdzie nie konstrukcji zegarowej, natomiast rozmaite ptaki punktualnie o pewnych godzinach budzą się ze snu i sygnalizują swoje istnienie. Pod tym względem ustalono, że w następujących godzinach nocnych budzi się ptactwo:

godz. 1,30—2 zięba;
godz. 2—2,30 ścierwik, gajówka;
godz. 2,30—3 wrona, przepiórka;
godz. 3 pliszka.
godz. 3,30 kos, dzięcioł, synogarlica, kurka wodna;
godz. 3,30—4 mucharka krętogłów;
godz. 4—5 sikorka uboga, kogut, wróble.

Miasto kradzionych samochodów.

Auto w wozie meblowym.

To nieprawdopodobne pierwszeństwo posiada jedno z większych miast St. Zjednoczonych. W Chicago we wrześniu ub. r. firmy wytwarzające samochody sprzedały 2.255 wozów — gdy tymczasem w tymże okresie czasu „specjaliści"

skradli 3.375 maszyn:

oczywiście by je odsprzedać dalej. Sprawa nie przedstawia się lepiej w Nowym Jorku, gdzie w pierwszych 6 miesiącach r. bież. skradzoiono samochodów łącznej wartości 3 miljonów dolarów.

W Ameryce kradzież samochodu stała się dziś bardzo rozwiniętym przemysłem, uprawianym przez zorganizowanych specjalistów, którzy rzadko kiedy wpadają w ręce policji. Każdy poszczególny członek takiej bandy ma swe specjalne zadanie do spełnienia. Gdy jedni wyszukują ofiarę, prowadząc książkę adresową właścicieli samochodów, inni trudnią się

zmianą wyglądu skradzionej maszyny.

Nieraz członkiem bandy jest okazały portjer hotelowy, informujący swych współtowarzyszy o bliższych szczegółach wozów, zatrzymujących się lub wystających przed hotelem. Przeróbka skradzionego samochodu odbywa się najczęściej w odpowiednich garażach lub warsztatach, istnieją jednak również lotne warsztaty.

Pewnego dnia w Chicago skradziono ua ulicy samochód. Właściciel zauważywszy natychmiast kradzież, zawiadomił telefonicznie policję, która wysłała w pościgu dwóch motocyklistów. Pomimo jednak, że właściciel opisał jak najdokładniej skradziony wóz, samochodu nigdzie nie zauważono. Jakby go

ziemia pochłonęła.

Motocykliści donieśli, że na drodze, którą umknął skradziony samochód, zauważyli tylko wielki samochód meblowy firmy spedycyjnej, który powoli toczył się w kierunku przedmieścia. Dowiedziano się później, że właśnie w tym wozie meblowym, znajdował się skradziony samochód, dokoła którego pracowali już wytrawni mechanicy, by przemienić go nie do poznania.

Zmiana takiego skradzionego wozu jest dokonana tak umiejętnie, że bardzo często ten sam właściciel już odkupił maszynę, nie przypuszczając nawet, że to ta sama, którą mu przed kilkoma dniami skradziono. Zdarzyło się raz, że nie właściciel, lecz jego pies rozpoznał samochód skradziony „okazyjnie" ofiarowany

na sprzedaż okradzionemu.

Nie wszystkie jednak samochody padają ofiarą prawdziwej kradzieży: stwierdzono bowiem, że bardzo często właściciel umawia się ze złodziejem kradnącym samochód, a to w celu zainkasowania premii ubezpieczeniowej. Statystyka policji północno - amerykańskiej dowodzi, że 25 proc. zgłoszonych jako „skradzione" samochodów, zostały sprzątnięte za zgodą i wiedzą prawowitego właściciela.

Czy znasz hiszpańskie bolero, lub włoską tarantellę?

KAPELA-MAZURA!!!

Czy taniec jest rzeczą potrzebną.

Zagadnienie potrzeby tańca było już niejednokrotnie poruszane i zawsze pozostaje kwestją otwartą.

Trudno jest znaleźć jasną teorję dla określenia celów i przeznaczenia tańca.

Co ma właściwie wyrażać?

Czy jest uzmysłowieniem uczuć, czy ma podniecać wyobraźnię, tworzyć nowe ukształtowania ruchów, czy też jest czynnikiem wpływającym na obudzenie

nowych wrażeń zmysłowych?

Nie jest rzeczą łatwą odpowiedzieć na wszystkie te pytania, dlatego przedewszystkiem, że trudno pogodzić formuły teoretyczne z instynktownemi zjawiskami ludzkiej natury.

Pomimo to taniec zawsze odgrywał ważną rolę w kulturze ludzkości, jako objaw bezpośredni, wyraz poczucia rytmu właściwego każdemu człowiekowi. Oczywiście taniec pierwotny

nie był traktowany

jako rozrywka, przeznaczona dla młodzieży jako środek wzajemnego zbliżenia. Taniec dawniejszy, w postaci swej pierwotnej grze mimiki i ruchów, był dla człowieka taką samą wewnętrzną potrzebą, jak nowa.

Już pewne objawy duchowego życia ludzi, obrządki religijne, odbywały się przez towarzyszenia tańca, a właściwie ruchów tanecznych. Ruchy te, rozpatrywane z punktu widzenia naszych dzisiejszych wymagań piękna,

nie odznaczały się wdziękiem,

częstokroć wywoływały wrażenie drastyczne swoją gwałtownością. Nie da się zaprzeczyć, że tym którzy je wykonywali, dostarczały zawsze pewnego rodzaju ulgi cielesnej, względnie odprężenia.

Lecz czy wogóle nazwać to można było tańcem?

Jest wrodzoną właściwością człowieka ulżyć swym uczuciom za pośrednictwem ruchów. Każdy ma ruchy swoiste, sobie tylko właściwe, lecz ruchy te — rzecz prosta — nie są tańcem, dopóki brak im rytmu.

Prawidłowość ruchów, odmierzanych jednostajnie, powtarzanych w pewnych równych odstępach czasu składa się dopiero na rytm, bez którego taniec istnieć nie może i dlatego jest tak spoiście

związany z muzyką.

U ludów pierwotnych, istniejących dziś jeszcze, zauważyć można, że przy tańcu chodzi im nietylko o melodyjność muzyki, ile o możliwie różnorodne dźwięki rytmiczne. Taniec, czyli ruchy, które się przy podobnej muzyce odbywają wymagają

czynności całego ciała.

Stąd u dzikich plemion na taniec składają się ruchy rąk, nóg, tułowia z naprężeniem i odprężeniem mięśni.

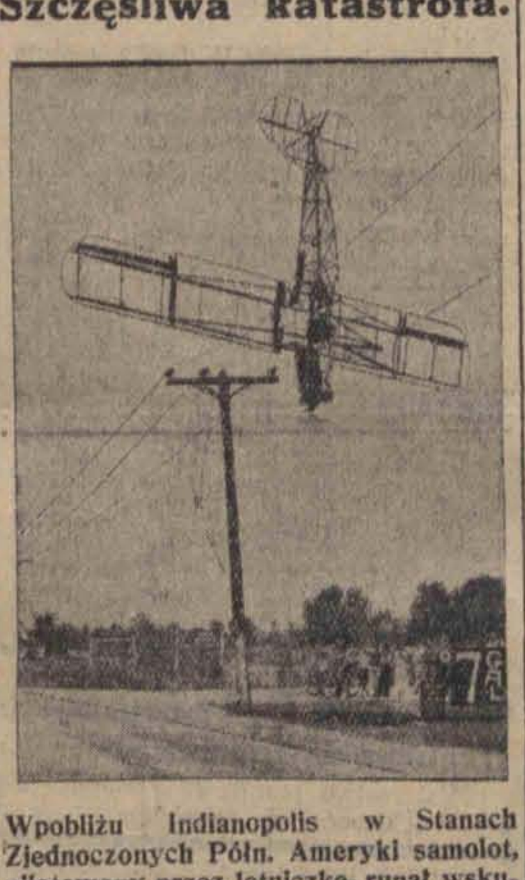
O tem, że rytm jest w tańcu rzeczą najważniejszą, przekonać nas mogą tańce narodowe ludów europejskich. Wszyscy wiemy, ile rytmu mieści się w naszym mazurze lub krakowiaku, a nie obce są nam tak że z popisów tanecznych tańce innych narodów, że wspomniemy tylko o hiszpańskiem bolero, włoskiej tarunteli, francuskiem rondo, które to określenie w muzyce

stały się znane

i rozpowszechnione.

Wszystkie te tańce narodowe o żywym rytmie, są pozostałościami z czasów pogańskich. I może naturalny instynkt człowieka najprościej rozwiązał zagadnienie tańca wskazując, że silny ruch ciała wywiera wpływ zbawienny na usposobienie młodzieży, wyładowując nagromadzoną energję w sposób prędszy i łatwiejszy od innych pół środków. Taniec zatem znajduje swoje wytłumaczenie, wskazując raz jeszcze na ten ważny fakt, że naturalny instynkt człowieka jest najlepszym wskaźnikiem moralności.

Szczęśliwa katastrofa.



Wpobliżu Indianopolis w Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki samolot, pilotowany przez lotniczkę, runął wskutek defektu motoru, lecz na szczęście zawisł na kablach elektr. Samolot wprawdzie spalił się doszczętnie, ale tak pilotka jak i jej przyjaciółka zdołały się uratować.

SUŁTANKA I KRYNOLINY.

Osobliwe zarządzenie.

Nonsensy mody istniały zawsze. I tak opowiada kronikarz o modzie wielkich brzuchów za czasów panowania króla francuskiego Franciszka II. Wówczas wyobrazili sobie mężczyźni, że przybiorą majestatyczny wygląd, jeżeli będą mogli zaprezentować się

z okazałym brzuszkiem.

Kobiety oczywiście nie pozwoliły się w tej mierze wyprzedzić i nosiły nietylko okazałe brzuszki, lecz kładły tak że szczególny nacisk na rozłożystość. Najdziwaczniejszem atoli było przy tej modzie, że damy usiłowały

ukrywać swoje twarze.

Wszędzie w kościołach, w towarzystwie i na ulicach pojawiały się panie z zamaskowanemi twarzami. Muszki zastąpiły później maski.

W 17 stuleciu krynoliny miały takie rozmiary, że damy z trudnością mogły się pomieścić w drzwiach mieszkań. Na tem tle przechowała się bardzo zabawna historja z Konstantynopola.

Pewnego dnia małżonka sułtana wyraziła życzenie poznania żony ambasadora angielskiego, która też niebawem w towarzystwie swych przyjaciółek złożyła wizytę u dworu. Wszystkie panie przybyły

w olbrzymich krynolinach.

Małżonka sułtana nie wychodziła z podziwu, z powodu figur dam angielskich i zapytała przez tłomaczkę, czy wszystkie panie w Anglji są tak olbrzymich rozmiarów. Kiedy sułtance tłomaczono, że rozmiary pań angielskich nie polegają na figurze lecz na konstrukcji sukni nie chciała dać wiary, i zażądała, żeby panie rozebrały się by mogła naocznie się przekonać, jak są zbudowane.

Po tej lustracji sułtanka podobno natychmiast zamówiła sobie w Paryżu kilka takich sukien.

Czy wagon motorowy zwycięży aeroplan?

Czesi chcą jeździć najszybciej.

Niedawno zadziwił świat t. zw. „zeppelinowy pociąg", kursujący pomiędzy Berlinem a Hamburgiem. Wielki wagon kolejowy, zbudowany na wzór Zeppelinowych sterówców powietrznych, pędzi na szynach z szaloną szybkością, wyprzedzając nawet najszybsze pociągi pospieszne. Czechosłowackie ministerstwo kolei opracowuje obecnie projekt budowy kolejowych wagonów motorowych, które poruszać się będą

z szybkością 120 km. na godzinę.

Będzie to prawdziwa konkurencja dla linij powietrznych, bowiem obok wygód i szybkości mogą wagony te poruszać się bezpiecznie. Widoki niebezpieczeństwa w tego rodzaju komunikacji są tak samo minimalne przy samolotach.

Koła tych wagonów zaopatrzone będą w gumowe pneumatyczne wydrążenia. Konstrukcja wagonów będzie taka, że ciało pasażera znajdować się będzie nisko, aby osiągnąć konieczną przy szybkiej jeździe równowagę. Wagony takiej konstrukcji kursować będą *tylko na głównych linjach,* przedewszystkiem łączyć będą węzły zagraniczne. W celu ułatwienia podróży, zawarte zostaną odpowiednie umowy, aby odpadły formalności celne i paszportowe na granicach. Ogółem powiedziawszy, będą to w dosłownem tego słowa znaczeniu „latające wozy".

Mussolini, dzisiejszy dyktator Włoch.



służył podczas wojny światowej jako zwyczajny kapral w pułku strzelców alpejskich.

Podsłuchane.

ZDRADA MAŁŻEŃSKA.

Mąż wrócił do domu wcześniej niż zwykle. W sypialni zastaje żonę w objęciach jakiegoś osobnika.

— Ładna historja! — woła mąż, załamując ręce — moja żona w ramionach innego!

— Przepraszam — przerywa amant — to nie żaden „inny", tylko stale ten sam!

BEZCZELNY DŁUŻNIK.

Blub pisze do Blata:

— Od roku jest mi pan winien 100 złotych. Czy dożyję jeszcze tej chwili, gdy zwróci mi pan te pieniądze?

Blat odpisał:

„Niestety, nie znam pańskiego stanu zdrowia, ale jeżeli będzie się pan wystrzegał trujących narkotyków, jak: nikotyna, kofeina, oraz zakaźnych chorób, to kto wie?"

NA ULICY.

— Bądź zdrów, Jasiu, śpieszę się, bo służąca wyszła, a żona sama w domu została.

— Bądź zdrów, Stefanie, ja również się śpieszę, bo żona wyszła, a służąca sama w domu została.

Targ na pszczoły.



W holenderskiem miasteczku Venenda'al odbywa się rokrocznie publiczny targ na pszczoły. Do sprzedaży są wystawiane całe roje, które reflektanci oglądają, zaopatrzeni w maski i zasłony pszczelarskie.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Re...ński.